Krakowski oddział IPN przypomina. Więzienie mokotowskie: symbol zbrodni **str. 9**

FOT. F. MUSIAŁ/IPN

Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta **str. 10**

POD PARAGRAFEM

Nr 77 (24 854)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 2.04.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Nowy opat w Tyńcu: występuje z chórem, wykłada na Akademii Muzycznej **str. 3**

FOT. KOPALNIA WIELICZKA

Największa tężnia solankowa w południowej Polsce wznowiła działalność **str. 4**

Dorota Gburczyk-Sikora: Chcemy dać sobie szansę na coś więcej **str. 16**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

KULTURA

„Wróg ludu” schodzi z afisza Starego Teatru. Był grany w Krakowie ponad dekadę **str. 6**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

REMONTY CANTRUM MIASTA ROZGRZEBANE OD MIESIĘCY

Krakowianie tracą już cierpliwość

Piotr Tymczak
Kraków

Niekończący się remont torowiska i dróg w rejonie skrzyżowania ulic Piłsudskiego i Straszewskiego zaczyna już denerwować Krakowian i... radnych.

– To skandaliczny remont. Jak można było taką inwestycję rozwlec na 10 miesięcy? – pyta jeden z mieszkańców.

W sprawie remontu ul. Straszewskiego i fragmentu ul. Piłsudskiego w formie interpelacji do prezydenta miasta zainterweniował radny miejski Łukasz Maślona z klubu „Kraków dla Mieszkańców”. Pyta m.in., dlaczego Warszawa z podobnym remontem uwinęła się dużo szybciej.

Co na to urzędnicy? Radny otrzymał odpowiedź na interpelację podpisaną przez wiceprezydenta Krakowa Stanisława Kracika, który poinformował, że w Krakowie zakres inwestycji wchodzi nie tylko wskazane w interpelacji skrzyżowanie, ale również przebudowa ul. Straszewskiego na odcinku od ul. Smoleńsk do ul. Piłsudskiego oraz ul. Piłsudskiego na odcinku od ul. Straszewskiego do peronu Uniwersytet Jagielloński wraz z przebudową torowiska tramwajowego, sieci trakcyjnej, oświetlenia i odwodnienia ulicznego oraz przebudową kolidującej infrastruktury technicznej.

– Założenie podstawowe było takie, że całość skończymy w maju i to się nie zmienia. Tramwaje miały wrócić na obwodnicę wokół Plant do końca marca, ale to się opóźni maksymalnie o miesiąc z powodu pojawienia się konieczności budowy komory kanalizacyjnej, a także problemów z prowadzenie prac, jakie wynikły z powodu zamrożonej ziemi – informuje Michał Pyclik z ZDMK.

Czytaj str. 4

Trump rozważa wycofanie USA z NATO

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem” i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem **str. 8**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

Pierwsi sędziowie TK złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi? **str. 7**

INWESTYCJE

Bliżej do budowy kluczowej kładki i tunelu w Krakowie str. 3

FOT. MATERIAŁY UMK

To inwestycja, która ma zapewnić bezpieczne połączenie dla pieszych i rowerzystów między osiedlem Żabiniec i Aleją 29 Listopada w Krakowie. W opinii Aleksandra Mieszalskiego decyzja o przystąpieniu do prac nad budową „kładki na Żabińcu” „to nie tylko przetarg, ale bardzo ważny krok do rozpoczęcia budowy. – Co ważne, środki na realizację tej inwestycji są już zabezpieczone w Wieloletniej Prognozie Finansowej Miasta Krakowa. To 27,5 miliona złotych – powiedział prezydent

eprasa.pl af4ceed1c4

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim **PULS**

Rano uczniowie, po szkole „ludwisarze". Nataniel Zawlik i Wiktor Ignarski z Biecza pasjonują się dzwonami kościelnymi. Potrafią przywrócić im głos

Jakub Guder
publicysta

KIEDY SPORTOWCOM ZAGLĄDAMY DO ŁÓŻKA

Droga do sportowego sukcesu wyłożona jest cierniami. To banał - powiecie. Prawda, lecz czasem zachodzę w głowę, kto te ciernie może wbijać i gdzie są granice? Adrianna Sułek-Schubert, nasza uzdolniona wielobojstka, zajęła czwarte miejsce na halowych mistrzostwach świata w lekkoatletyce, które gościły niedawno w Toruniu. Na początku lutego 2024 roku urodziła syna. Pół roku przed igrzyskami w Paryżu, gdzie pewnie powalczyłaby o medal. Gdyby nie ciąża. Po porodzie szybko wróciła do treningów, a we Francji zajęła 12. miejsce. - To było trudne. Wolałabym przez te sześć miesięcy cieszyć się z bycia młoda mamą. Jakbym miała to zrobić drugi raz, to bym tego nie powtórzyła. To znaczy oczywiście urodziłabym syna, ale nie wróciłabym do startów w pół roku - wyznała po tamtym starcie.

Po zawodach w Toruniu rozmawiała z dziennikarzami. Opowiedziała o tym, że znalazła trenera w Kalifornii (w Polsce miała problem, by trafić na odpowiedniego fachowca; w USA szkoli ją trener byłego rekordzisty świata), że wynajęcie tam domu na pięć tygodni kosztuje ją 50 tys. zł, że kończą jej się środki. Przyznała, że jest otwarta na sponsorów i zdradziła, jak łączy rolę sportowca i mamy.

- Cel to złoto olimpijskie w Los Angeles. Cel, nie marzenie - zaznaczyła. Młoda, ambitna dziewczyna, która chce być mamą, ale nie rezygnuje z samej siebie. Otóż pod tą rozmową na portalu sport.pl wylało się szambo komentarzy, w których sfrustrowani ludzi radzą jej, by... następnym razem lepiej się zabezpieczała i sprawdzała przed igrzyskami „czy gumka nie jest przebita". Żenujące. No bo - tak wychodzi - ten poród pół roku przed paryskimi igrzyskami pewnie nie był planowany. Tylko co z tego?

Kto dał tym ludziom prawo, by zaglądać jej do życia? Zaglądać do łóżka! Gdzie są granice wścibskości? Dlaczego - w dobie coraz niższej dzietności w kraju - Sułek nie może być przykładem tego, że dziecko zmienia nasze życia, ale może wcale nie ogranicza? Kim my jesteśmy, by decydować, kiedy ktoś może urodzić, a kiedy jest na to za wcześnie? Paradoks polega na tym, że to jest jej życie, a kiedy stanie na podium, to będzie nasz medal. Także medal tych wszystkich hejterów.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **10°C** MIN **-1°C**
Wiatr płn.-wsch. 12 km/h
Zachmurzenie duże, bez istotnych opadów, chyba że w górach - tam deszcz i śnieg

JUTRO
MAX **12°C** MIN **1°C**
Wiatr płn. 12 km/h
Zachmurzenie duże, w górach przewidywany deszcz, poza tym bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Mieszkańcy Podegrodzia koło Nowego Sącza mieli ostatnio nie lada atrakcję. Na łąkach mogli podziwiać stada bocianów.
Bociany zwiastują wiosnę, dlatego coraz więcej tych osobników można zobaczyć w różnych częściach Małopolski. Eksperci wskazują, że zwykle ta główna fala przylotów bocianów jest na początku kwietnia. Najpierw pojawiają się samce, które wracają wcześniej, aby zająć stare gniazda, albo przygotować je na przyjęcie partnerki.

FOT. CZYTELNIK

ROZMOWA DNIA

Uważajmy, żeby wielkanocnego koszyka nie desakralizować

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Co powinno znaleźć się w tradycyjnej święconce, by zachowała ona swoje symboliczne znaczenie? - Symbolika baranka wielkanocnego i jajka pokazuje nam, że doczesny pokarm ma nas prowadzić ku życiu wiecznemu - mówi ks. Piotr Potyrała, dyrektor Caritasu Diecezji Rzeszowskiej.

Ksiądz Potyrała zwraca uwagę na zjawisko desakralizowania świąt katolickich.

Zapominamy, co jest kluczowe i istotne

- Obserwujemy, może nie do końca uświadomione, zjawisko desakralizowania czy też zeświecczania tradycyjnych elementów religijnych, zarówno przy okazji Bożego Narodzenia, jak i Świąt Wielkiej Nocy, gdy zapominamy, co jest kluczowe i istotne dla świąt, a ich fundamentem jest Jezus Chrystus. Widzimy, jak na kartach pocztowych i w ich treści pojawia się zajączek i inne świeckie, choć miłe elementy, a brakuje Jezusa Chrystusa, baranka i jajka - mówi ksiądz.

- Gdyby dwa tysiące lat temu Jezus się nie narodził i nie zmartwychwstał, to nie mielibyśmy ani świąt Bożego Narodzenia, ani wielkanocnych. Dlatego ważne jest, byśmy na pierwszym miejscu kładli elementy religijne, a dopiero na drugim wszystkie inne towarzyszące - zauważa.

Koszyczek wielkanocny najczęściej wykonany jest z wikliny, wyłożony białą serwetką i ozdobiony gałązkami bukszpanu. Wkładamy do niego: baranka, wędlinę, chrzan, jajko (także pisanki), chleb, sól, kawałek babki wielkanocnej, masło. Możemy włożyć jeszcze kurczaczka, unikamy natomiast zajączków, zabawek i słodyczy.

Podziękować za cud życia wiecznego

- Do koszyczka wkładamy produkty, które zostaną wykorzystane podczas śniadania wielkanocnego. W święconce symbolizują one to wszystko, co chcemy powierzyć Panu Bogu, a także prosić o błogosławieństwo, żeby tych produktów nam nie brakowało - mówi ks. Piotr Potyrała. - Symbolika baranka wielkanocnego i jajka pokazuje nam, że doczesny pokarm ma nas prowadzić ku życiu wiecznemu, żebyśmy łączyli z tym pokarmem doczesnym także pokarm duchowy, o którym przypomina nam Triduum Paschalne. Triduum Paschalne przypomina nam o znaczeniu Eucharystii i Komunii Świętej. Święta zaś przypominają, że są w nas zarówno elementy fizyczne, materialne, cielesne, ale także element duchowy. Dobrze, że w Wielką Sobotę idziemy licznie i rodzinnie do kościoła, podtrzymując tradycję, ale jeszcze ważniejsze jest to, by w Niedzielę Zmartwychwstania pójść do kościoła, by podziękować Panu Bogu za cud życia wiecznego i powstanie z martwych - przypomina ks. Potyrała.

FOT. MARCIN ZMINKOWSKI

Produkty nawiązujące do męki Jezusa

Jak czytamy na stronie Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, każdy z produktów, który zanosimy do święcenia, nawiązywał dawniej do męki Jezusa, do Zmartwychwstania lub wiązał się z magią zapewniania urodzaju.

Chleb był jednym z najważniejszych elementów święconki, ponieważ symbolizował samego Chrystusa. Jajka oznaczały odradzające się życie. Dzielenie się nimi podczas śniadania wielkanocnego miało wzmacniać dobre relacje między domownikami. Produkty mięsne (słonina, kiełbasa, wędzonka) symbolizowały ofiarę z baranka paschalnego oraz miały przynieść dostatek. Sól chroniła przed zepsuciem, a kto ją poświęcił, miał nie ulec zepsuciu moralnemu. Wierzono także, że posiada ona moc odstraszania złych mocy. Baranek z masła lub ciasta uosabiał zwycięstwo życia nad śmiercią, przezwyciężenie zła i odkupienie grzeszników. Poświęcony miał chronić przed klęskami oraz zapewnić urodzaj. ©℗

PRZYRODA

Bociany walczą z dąsami wiosny

Bociany wracają. Widziałem jedną parę już na gnieździe. Jejku, w śnieżnej scenerii wyglądały żałośnie. Jak tu żyć, jak? Słońca tyle, co na lekarstwo. Gniazdo, gdzie przesiadują nocami, smagają strugi zimnego deszczu ze śniegiem. Pola kryje śnieżna kołderka, która co prawda znika w południe, ale znaleźć w takich warunkach jedzenie niepodobna. Głodno, chłodno i smętnie. Bociany natychmiast po powrocie zajmują stare gniazdo i składają jak najszybciej jaja. W sumie może ich być ze trzy lub nawet cztery, znoszonych w dwudniowych odstępach. Tyle ptaków przychodziło zazwyczaj na świat w kilku gniazdach w mojej okolicy. Zakładam, że bociany, które widziałem, to również dorosła, płodna para. Nie mogę sobie wyobrazić, jak tu o głodzie i chłodzie wysiadywać, czyli ogrzewać jaja. Są duże, prawie dziesięciocentymetrowej długości. Zawierają sporo substancji odżywczych. Białka, tłuszcze, wapienne skorupki. Wszystko z ciała samicy, która wróciła z długiej podróży ze środka Afryki. Z aprowizacją na polach i łąkach krucho. Zerknąłem do bocianopedii - inaczej być nie może. Jaja muszą pojawić się w pierwszej dekadzie kwietnia, by cykl wychowania zdolnych do lotu ptaków zakończył się w sierpniu. Na razie aura nie rokuje dobrze dla bocianów. Mam nadzieję, że jednak dadzą sobie radę. Tym bardziej, że dąsy wiosny nie są im obce.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl af4ceed1c4

Kronika Krakowska

4

Lawionowa „czwórka" w Tatrach. Sytuacja w górach będzie się jeszcze pogarszać – ostrzega TOPR. Od wtorku Tatry są zamknięte dla turystów.

KRAKÓW
Restauracja muru przy Cmentarzu Rakowickim
Rusza restauracja ostatniego, trzeciego odcinka zabytkowego muru okalającego od wschodniej strony Cmentarz Rakowicki – prace budowalne i konserwatorskie zakończą się w listopadzie tego roku. Dzięki trwającej od 2024 roku inwestycji od zapomnienia i degradacji uratowanych zostanie kilkadziesiąt tablic epitafijnych i ceglany mur – razem stanowiące obiekt o wysokiej wartości historycznej i artystycznej.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

INWESTYCJE BLIŻEJ DO BUDOWY KLUCZOWEJ KŁADKI I TUNELU POD TORAMI KOLEJOWYMI W KRAKOWIE

Będzie kładka na Żabińcu?

Jolanta Białek
Kraków

Na tę inwestycję - wartą 30 mln zł - mieszkańcy Krakowa czekają od dekady. Teraz ogłoszono przetarg na opracowanie koncepcji kładki na łączącej Żabiniec z al. 29 Listopada.

To inwestycja, która ma zapewnić bezpieczne połączenie dla pieszych i rowerzystów pomiędzy osiedlem Żabiniec i Aleją 29 Listopada w Krakowie. Teraz, by wydostać się z Żabińca trzeba znacznie nadkładać drogi (ul. Żmujdzką) lub przechodzić przez tory kolejowe. Pierwsze dokumenty związane z planem budowy tam tunelu oraz kładki przygotowano w 2020 roku, i na tym się skończyło. We wtorek prezydent Krakowa Aleksander Miszalski przekazał, że w najbliższym czasie rozpocznie się opracowywanie koncepcji oraz programu funkcjonalno-użytkowego dla tego przedsięwzięcia.

- Ogłosiliśmy przetarg na opracowanie koncepcji oraz programu funkcjonalno-użytkowego dla połączenia pieszo-rowerowego osiedla Żabiniec z al. 29 Listopada, obejmującego m.in. kładkę nad torami oraz tunel pod torami. To kluczowy etap przygotowania inwestycji - na podstawie tej dokumentacji będziemy mogli ogłosić przetarg na jej realizację - poinformował prezydent Krakowa w mediach społecznościowych.

Zakres opracowania obejmuje przygotowanie trzech wariantów połączenia ul. Żabiniec z Al. 29 Listopada w rejonie ul. Klemensiewicza lub ul. Langiewicza.

W opinii Aleksandra Mieszalskiego, decyzja o przystąpieniu do prac nad budową „kładki na Żabińcu" - „to nie tylko przetarg, ale bardzo ważny krok do rozpoczęcia budowy. - Co ważne, środki na realizację tej inwestycji są już zabezpieczone w Wieloletniej Prognozie Finansowej Miasta Krakowa - to 27,5 mln zł - podał prezydent.

Kładka oraz tunel łączące Żabiniec z Aleją 29 Listopada mają być realizowane w ramach inicjatywy „Da Się!", ogłoszonej jesienią ubiegłego roku po to „by walczyć z „krakowskim niedasizmem", przełamywać wieloletnie bariery i realizować inwestycje, na które mieszkańcy czekają od lat".

Koncepcja z 2020 roku zakłada budowę jednoprzęsłowej kładki nad torami kolejowymi (po stronie południowo - zachodniej Uniwersytetu Rolniczego) oraz przejścia tunelowego i ścieżki dla rowerzystów pod linią kolejową nr 8.

Dojście do kładki wyznaczono od strony ul. Klemensiewicza (pozwoli na to zaprojektowany w tym miejscu ciąg pieszo-rowerowy o szerokości 4 metrów). Drugi ciąg pieszo rowerowy, również szeroki na 4 m, połączy się - od strony ulicy Żabiniec - z istniejącym tam chodnikiem. Łącznie cały ciąg pieszo-rowerowy ma mieć ok. 400 metrów.

FOT. MATERIAŁY UMK

Tak przedstawiano kładkę na wizualizacjach z 2020 roku

Od dwudziestu lat starania o połączenie Żabińca z jednym z głównych ciągów komunikacyjnych Krakowa prowadzili mieszkańcy osiedla, a liderami tych działań byli Andrzej Żurek i jego syn Jacek. Jak podkreśla Jacek Żurek, pozwoliłoby ono odciążyć ulice osiedla, bo mieszkańcy mogliby w mniejszym stopniu korzystać z samochodów; łatwiej mieliby rowerzyści i piesi, chcący skorzystać z komunikacji miejskiej. Przez osiedle kursuje jeden autobus, a w zasięgu kilku minut piechotą (przy założeniu, że połączenie powstanie) jest przystanek „Biskupa Prandoty" przy Al. 29 Listopada, na którym zatrzymują się autobusy jadące w kierunku centrum Krakowa. Aby do nich dotrzeć, obecnie mieszkańcy - wbrew przepisom, i narażając swoje zdrowie, a nawet życie - muszą przekraczać linię kolejową z Krakowa do Warszawy. Podobnie robią rowerzyści.

- Kiedy moja córka zaczynała naukę w podstawówce, miałem nadzieję, że jeszcze przed końcem nauki będzie mogła chodzić tamtędy do szkoły przy ul. Wileńskiej. Nie udało się, jest już w ósmej klasie. Ale widać światełko w tunelu, więc jeśli nie do liceum, to wierzę, że będzie tamtędy mogła dojść na autobus i dojechać na uczelnię. To istotne, bo to rozwiązanie ma nie tylko ułatwić życie mieszkańcom osiedla, ale też sprawić, że nasza codzienna droga do szkoły czy pracy będzie wreszcie bezpieczna - mówi Jacek Żurek.

Co istotne, w przypadku inwestycji na Żabińcu miasto zabezpieczyło już środki finansowe na jej realizację. Zgodnie z Wieloletnią Prognozą Finansową Miasta Krakowa na lata 2026-2030, na to zadanie przeznaczono łącznie 27,5 mln zł.

Dlaczego ta inwestycja jest ważna?

Planowane połączenie ma poprawić dostępność komunikacyjną tej części miasta dla pieszych i rowerzystów. Obecna infrastruktura w rejonie skrzyżowania linii kolejowych nr 100 Kraków Mydlniki - Gaj, nr 8 Warszawa - Kraków oraz nr 602 Kraków Przedmieście - Kraków Olsza stanowi istotną barierę przestrzenną.

Nowa przeprawa ma umożliwić bezpieczne i wygodne skomunikowanie osiedla Żabiniec z Al. 29 Listopada.

Dodatkowo inwestycja uwzględnia wytyczne PKP, m.in. założenia przyszłej rozbudowy infrastruktury kolejowej w tym rejonie (budowa dodatkowych torów i łącznic kolejowych).

©℗

Nowy opat w Tyńcu: występuje z chórem, wykłada na Akademii Muzycznej

Małgorzata Mrowiec
Kraków

35-letni ojciec Karol Cetwiński OSB został nowym przełożonym wspólnoty tynieckiej. W klasztorze jest on od 2014 r. magistrem chóru, uczy braci śpiewu gregoriańskiego.

„W dniach 22-24 marca 2026 r. w ramach wizyty braterskiej gościliśmy w naszej wspólnocie o. Opata Maksymiliana Nawarę OSB, Prezesa Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania, do której przynależy nasz klasztor. Spotkanie zakończyło się mianowaniem przez Opata Prezesa nowego przełożonego naszej wspólnoty monastycznej. Został nim o. Karol Cetwiński OSB. Będzie pełnił funkcję Przeora Administratora Opactwa Benedyktynów w Tyńcu na okres jednego roku. Bardzo dziękujemy dotychczasowemu przełożonemu, o. Bernardowi Alterowi OSB, za trud w prowadzeniu naszej wspólnoty przez ostatni rok" - poinformowali benedyktyni tynieccy.

Ojciec Karol Cetwiński OSB jest jednym z nich. Urodził się 5 sierpnia 1991 r. w Warszawie, a wychował w Grodzisku Mazowieckim. Święcenia kapłańskie przyjął w 2020 roku. W klasztorze w Tyńcu od 2014 r. pełni funkcję magistra chóru. Przez kilka lat był członkiem zarządu Fundacji Chronić Dobro.

Ukończył studia teologiczne w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie. Uczestniczył też w studiach z monodii liturgicznej na Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie.

Od 2020 r. studiuje śpiew gregoriański w Papieskim Instytucie Muzyki Sakralnej w Rzymie, a od 2022 r. - liturgikę na Papieskim Instytucie Liturgicznym w Rzymie. Współorganizował międzynarodowe konferencje naukowe poświęcone śpiewowi gregoriańskiemu w Tyńcu oraz na Wawelu, a także 12. Międzynarodowy Kongres Śpiewu Gregoriańskiego AISCGre w 2023 r. w Tyńcu. Występował z chórem i scholą gregoriańską z Papieskiego Instytutu Liturgicznego w Rzymie na licznych koncertach w różnych europejskich miastach.

Przypomnijmy, że niespełna rok temu - 9 kwietnia 2025 r. - do dymisji podał się ówczesny opat tyniecki o. Szymon Hiżycki OSB, jak informowało opactwo - „w związku z poważnym osobistym kryzysem wewnętrznym". O. Hiżycki został wybrany na opata tynieckiego w 2015 roku, wówczas jako najmłodszy w powojennej historii klasztoru w Tyńcu (miał wtedy 35 lat). Następnie w styczniu 2023 r. ponownie wybrano go na ten urząd, na kolejną 8-letnią kadencję. Wtedy był to z kolei pierwszy przypadek w powojennej historii opactwa tynieckiego, że urzędujący opat został ponownie wybrany, by pełnić tę funkcję.

Dymisja sprzed roku została przyjęta przez o. Opata Prezesa Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania Maksymiliana Nawarę OSB. Mianował on wtedy przeorem administratorem Opactwa w Tyńcu o. Bernarda Altera OSB - na okres dwunastu miesięcy, który właśnie upływa. ©℗

eprasa.pl af4ceed1c4

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
11:00 - Józef Kucharzyk (lat 69)
11:20 - Andrzej Król (lat 72)
11:40 - Piotr Skotnicki (lat 43)
12:00 - Andrzej Łączyński (lat 87)
13:00 - Piotr Rajchel (lat 70)

Cmentarz Prądnik Czerwony
12:20 - Ryszard Bakalarz (lat 86)
13:00 - Mirosław Natonek (lat 50)
13:40 - Janusz Homiński (lat 78)

Cmentarz Grębałów
10:00 - Tomasz Gronostaj (lat 76)
10:30 - Dziecko Kułaga (lat 0)
13:40 - Andrzej Majewicz (lat 70)

Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
10:00 - Zofia Samorek (lat 77)

WIELICZKA

Tężnia solankowa już otwarta

FOT. KOPALNIA SOLI W WIELICZCE

Największy na południu Polski kompleks, którego mikroklimat sprzyja profilaktyce i leczeniu schorzeń górnych dróg oddechowych, zapalenia zatok i rozedmy płuc, był nieczynny przez ostatnie miesiące z powodu niesprzyjającej pogody. Teraz słynna tężnia solankowa Kopalni Soli w Wieliczce – wznawia działalność. Z dobrodziejstw wielickiej solanki można znów korzystać od wczoraj.

Obiekt, znajdujący się w wielickim Parku św. Kingi przy kopalnianym szybie Daniłowicza, jest czynny w kwietniu w godz. 9-19 (siedem dni w tygodniu).

Nieco później, gdy nadejdzie prawdziwie ciepła aura otwarty zostanie ulokowany przy tężni plac zabaw, wodny i klasyczny, z elementami parku doświadczeń. Z tej atrakcji można korzystać w Wieliczce od 2024 roku, a nietypowa enklawa dla najmłodszych – wybudowana przez Kopalnię Soli za 2,6 mln zł – cieszy się od początku ogromną popularnością.

Jolanta Białek

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

2 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Aaron, Abundiusz, Franciszek, Irmina, Laurencja, Leopold, Leopolda, Maria, Miłobąd, Samosąd, Teodozja, Urban i Wiktor.
1969 – W Zawoi na Policy (Beskid Żywiecki) rozbił się samolot pasażerski PLL LOT An-24, w wyniku czego zginęły 53 osoby.
1976 – Kopalnia soli w Wieliczce została wpisana do rejestru zabytków.

FOT. WIKIPEDIA

RZYM
2 kwietnia 2005 roku zmarł Jan Paweł II. Był trzecim najdłużej urzędującym papieżem w historii, po św. Piotrze (30–67) i Piusie IX (1846–1878), pierwszym papieżem z Polski. Po jego śmierci ogłoszono żałobę narodową.

Mieszkańcy centrum tracą cierpliwość, a remont trwa i trwa...

Piotr Tymczak
Kraków

Mieszkańcy Krakowa narzekają na trwający miesiącami remont torowiska i dróg w rejonie skrzyżowania ulic Piłsudskiego i Straszewskiego.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Remont w rejonie skrzyżowania ulic Piłsudskiego i Straszewskiego trwa od miesięcy

W sprawie remontu w formie interpelacji do prezydenta miasta zainterweniował radny miejski Łukasz Maślona z klubu „Kraków dla Mieszkańców".

„Pojawiły się informacje o zastosowanej nowej metodzie, polegającej na ułożeniu gotowych prefabrykowanych elementów. Podobną metodę wykorzystało miasto Warszawa przy remoncie w rejonie pl. Zawiszy. Jak czytamy przyczyniło się to do skrócenia planowanego czasu remontu z 3 miesięcy do 5 tygodni" - napisał. „Aby maksymalnie skrócić czas utrudnień, na pl. Zawiszy zastosowano wielkogabarytowe betonowe płyty prefabrykowane wykonane w technologii ConTrack. Każda z nich była indywidualnie projektowana pod wymiar torów, łuków i rozjazdów (...). Ułożono 121 ogromnych bloków o łącznej powierzchni 1600 mkw. Powyższy opis wskazuje, że w sposób optymalny wykorzystano możliwości, jakie daje technologia zastosowania gotowych prefabrykatów" - skomentował radny i zwrócił się o informację, o ile skrócono czas remontu w rejonie ul. Straszewskiego, który rozpoczął się w sierpniu 2025 r.

Co na to urzędnicy? Radny otrzymał odpowiedź na interpelację podpisaną przez wiceprezydenta Krakowa Stanisława Kracika, który poinformował, że w Krakowie zakres inwestycji wchodzi nie tylko wskazane w interpelacji skrzyżowanie, ale również przebudowa ul. Straszewskiego na odcinku od ul. Smoleńsk do ul. Piłsudskiego oraz ul. Piłsudskiego na odcinku od ul. Straszewskiego do peronu Uniwersytet Jagielloński wraz z przebudową torowiska tramwajowego, sieci trakcyjnej, oświetlenia i odwodnienia ulicznego oraz przebudową kolidującej infrastruktury technicznej.

„Wspomniany w interpelacji remont w Warszawie diametralnie różni się od inwestycji jaką jest przebudowa ul. Straszewskiego w Krakowie. W Warszawie harmonogram robót nie zakładał ingerencji w jakiekolwiek podbudowy, wykonawca miał tylko rozebrać tory i ułożyć nowe płyty bez ingerencji w spód konstrukcji" - wyjaśnił wiceprezydent Stanisław Kracik.

Zaznaczył też, że przebudowa ul. Straszewskiego polega na pełnej wymianie gruntu na 1,2 m w głąb, wykonaniu odwodnienia, przekładek kolidującego uzbrojenia.

Zwrócił przy tym uwagę, że Zarząd Dróg Miasta Krakowa realizując omawianą inwestycję wykonuje budowę pierwszego w Krakowie węzła o konstrukcji toru z prefabrykowanych płyt torowych.

„Z informacji uzyskanych od producenta płyt wynika, że minimalny czas potrzebny na wykonanie projektów konstrukcyjnych płyt na węźle rozjazdowym o tak skomplikowanej geometrii wynosi około 6 miesięcy" - podają w urzędzie.

Przebudową objęte jest torowisko o długości 655,64 mtp. (metra toru pojedynczego). Powierzchnia płyt prefabrykowanych - 1 858,03 mkw, w tym powierzchnia węzła - 674,51 mkw.

W odpowiedzi na interpelację poinformowano: „Biorąc pod uwagę przyjętą technologię robót, zakres przebudowy drogowej i sieciowej (w tym uwzględniając czas produkcji płyt około 6 miesięcy) planowany, umowny czas realizacji wynosi 290 dni od przekazania placu budowy, tj. do 14 maja 2026 r. Na chwilę obecną nie przewiduje się wydłużenia terminu realizacji".

©℗

Na oświadczenie komisarza jeszcze poczekamy

Piotr Tymczak
Kraków

Komisarz Wyborczy wydał komunikat związany z procedurą liczenia głosów dotyczącą przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania Aleksandra Miszalskiego i Rady Miasta Krakowa.

„Komisarz Wyborczy w Krakowie I nie informował o stanie weryfikacji podpisów, ani kiedy zakończy się proces liczenia głosów. Czynności sprawdzające w dalszym ciągu trwają. Po ich zakończeniu Komisarz Wyborczy w Krakowie I niezwłocznie poda informację do publicznej wiadomości" -poinformowano.

Przypomnijmy, że w poniedziałek przedstawiciele obywatelskiej inicjatywy referendalnej poinformowali, że zakończyło się liczenie podpisów pod wnioskiem o referendum, co oznaczałoby, że wymagana liczba ważnych podpisów 58 355 została przekroczona.

Jak podali inicjatorzy akcji referendalnej w mediach społecznościowych, wystarczyło zweryfikować niespełna 80 tys. z ok. 134 tys. zebranych podpisów.

- Nie rozumiem komunikatu Komisarza Wyborczego. Nasi przedstawiciele byli obecni podczas liczenia głosów. Dziś ich nie ma w delegaturze PKW, bo poinformowano ich, że nie muszą już przychodzić, bowiem liczenie głosów zostało zakończone - komentuje Jan Hoffman, przewodniczący obywatelskiej inicjatywy referendalnej w Krakowie.

Powołuje się też na komunikat Polskiej Agencji Prasowej z wypowiedzią dyrektor krakowskiej delegatury PKW.

W komunikacie PAP czytamy: „Dyrektor Krajowego Biura Wyborczego w Krakowie Barbara Golanko powiedziała w poniedziałek PAP, że „zakończył się proces wprowadzania danych do systemu weryfikującego poprawność udzielonego poparcia pod inicjatywą referendalną".

- Obecnie przygotowywane są zbiorcze zestawienia kategorii poszczególnych rodzajów błędów oraz będzie przeprowadzona ich analiza - dodała.

Golanko podkreśliła, że KBW nie udziela szerszych informacji. ©℗

eprasa.pl af4ceed1c4

Archeologiczne poszukiwania koło Tarnowa zakończone interwencją policji. Znaleziono karabin z okresu I wojny światowej

Robert Gąsiorek
Tarnów

Pasjonaci historii z Szynwałdu dokonali ciekawego odkrycia. W miejscu, gdzie nie tak dawno trafili na rzymski sztylet, odkryli broń z okresu I wojny światowej. Na miejsce wezwano policję.

Członkowie „Sokoła" z Szynwałdu przeczesują lasy w rejonach gmin Skrzyszów i Ryglice. Kilka tygodni temu wydobyli z ziemi sztylet, który może pochodzić z początku naszej ery.

Artefakt jest obecnie poddawany ekspertyzom przez służby konserwatorskie w Krakowie. Tymczasem przedstawiciele „Sokoła" odnaleźli kolejny ciekawy przedmiot. To karabin Mannlicher M1895, który był wykorzystywany przez żołnierzy austro-węgierskich.

– Broń była zakopana na głębokości około 20 centymetrów – mówi Jan Marcinek z Posterunku PTG „Sokół-Świat Pracy" Oddział Pamięć i Duma w Szynwałdzie. O odkryciu została powiadomiona policja. Specjaliści poddadzą ją teraz oględzinom. Później trafi ona zapewne do Muzeum Ziemi Tarnowskiej.

Kilka dni wcześniej członkowie „Sokoła" dokonali innego odkrycia. W rejonie okopów, które są pozostałościami działań armii austro-węgierskiej, odnaleźli 50 nabojów do karabinu Mannlicher, a także monetę – austriackiego krajcara z 1816 roku. Amunicję również musiała zabezpieczyć policja. ©℗

FOT. ARCHIWUM JAN MARCINEK

Łukasz Bobek
Zakopane

Drwiny z prawa pod Tatrami. Symbol niemocy państwa

Józef G.-M. wybudował w terenie chronionym, bez pozwoleń, pięć domów. Śledczy zarzucają mu złamanie artykułu 188 Kodeksu karnego, za co grozi do dwóch lat więzienia.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Zielony pensjonat powstał w 2004 r. na działce rolnej. Funkcjonuje, mimo że nakaz jego rozbiórki wydano 16 lat temu

Sprawa zaczęła się w 2020 r., gdy na chronionym terenie stanęła wiata z drewnem. Nadzór budowlany nakazał jej rozbiórkę, ale konstrukcja trwała w miejscu przez lata. Inwestor przed sądem w 2021 r. deklarował usunięcie samowoli w cią-gu pół roku, ale obietnice zostały bez pokrycia.

Zgromadzone pod wiatą materiały posłużyły w 2024 roku do budowy pięciu domów. To wtedy w sprawie pojawiło się określenie „poidła dla koni". Józef G.-M., pytany przez urzędników z urzędu miasta i Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego o charakter prowadzonych prac, przekonywał, że nie buduje domów, lecz infrastrukturę dla zwierząt.

Pierwszy wyrok i nieskuteczna grzywna

W sierpniu 2025 roku zapadł pierwszy wyrok w tej sprawie, choć wówczas dotyczył on jedynie wykroczenia związanego ze złamaniem zapisów o Parku Kulturowym. Sąd Rejonowy w Zakopanem uznał wtedy Józefa G.-M. za winnego i wymierzył mu grzywnę w wysokości 5 tys. zł. Sędzia Janusz Knapczyk podkreślał umyślność działania inwestora. Sąd nakazał wówczas przywrócenie terenu do stanu poprzedniego, co w praktyce oznaczało nakaz rozbiórki pięciu domów.

Podczas gdy na sali rozpraw odczytywano wyrok, na Bachledzkim Wierchu robotnicy w najlepsze prowadzili prace wykończeniowe przy budynkach. Oskarżony nie stawił się w sądzie, przedkładając zaświadczenia o leczeniu psychiatrycznym. „Poidła dla koni" nadal stoją na Bachledzkim Wierchu.

Dwie dekady drwin z prawa budowlanego

Przypadek domków na Bachledzkim to wierzchołek góry lodowej w działalności Józefa G.-M. Mężczyzna od 20 lat tworzy „portfolio" nielegalnych inwestycji. Najsłynniejszą z nich jest zielony pensjonat, który powstał w 2004 roku na działce rolnej. Sześciokondygnacyjny budynek, w którym prowadzony jest wynajem pokoi, funkcjonuje nieprzerwanie, mimo że nakaz jego rozbiórki wydano 16 lat temu.

Właściciel opanował procedury odwoławcze. Każda decyzja PINB jest zaskarżana do organów wojewódzkich i sądów administracyjnych, co na lata przedłuża istnienie samowoli.

Obecnie sprawa zielonego pensjonatu jest na etapie tzw. wykonania zastępczego – państwo chce rozebrać budynek na koszt właściciela, co oszacowano na około 2 mln zł. Jednak i ta procedura została zablokowana odwołaniem. Oprócz pensjonatu, nadzór zajmuje się nielegalnym szpalerem garaży i magazynów wzniesionych przez tego samego inwestora.

W ubiegłym roku próbowaliśmy porozmawiać z panem Józefem. Nie był rozmowny. – Bardzo dziękuję, że się interesujecie mną. Ale dziękuję – odpowiedział. Na koniec dorzucił grzecznie: „Kłaniam się, wszystkiego dobrego". I na tym rozmowa się skończyła.

Systemowa bezradność

Sytuacja Józefa G.-M. jest symbolem niemocy państwa. Burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz otwarcie przyznał, że urząd miasta wyczerpał swoje możliwości prawne. Mechanizmy egzekucyjne okazują się zbyt powolne i słabe. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

Krakowskie tradycje na żywo

Na Małym Rynku w Krakowie trwa – do 6 kwietnia – Wielkanocny Kiermasz. To nie jest zwykły kiermasz, a wiosenna opowieść o miejskich tradycjach handlowych i świątecznych.

Ręcznie wykonywane ozdoby, ceramika, szkło, koronki, tkaniny i drobiazgi z duszą, sprawiające, że wasz dom zamieni się w prawdziwą galerię sztuki, a także pachnące świąteczne przysmaki, muzyka na żywo i warsztaty (m.in. drzewka emausowe czy pisanki) – to wszystko czeka na Was na kiermaszu, zorganizowany przez IMAGO Centrum Sztuki Ludowej. IMAGO CSL od lat organizuje w Krakowie wydarzenia promujące autentyczne lokalne rzemiosło i kulturę ludową, podtrzymujące wyjątkowe krakowskie tradycje.

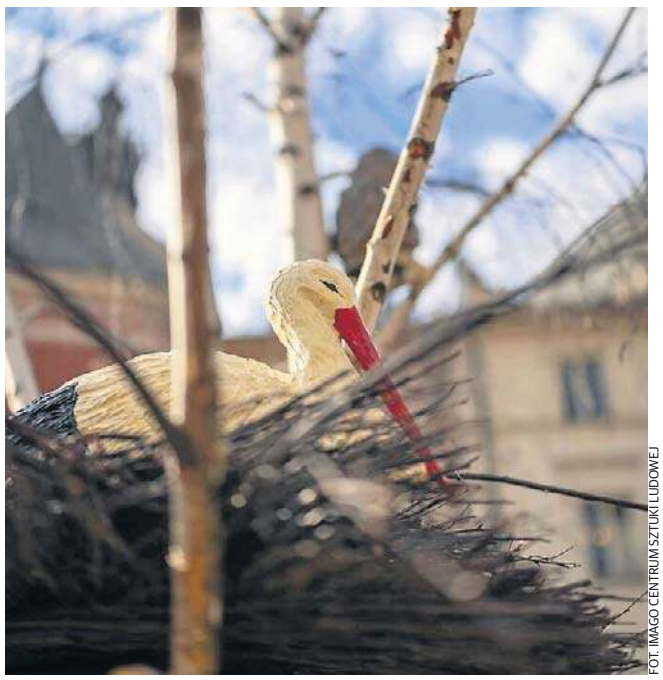
FOT. IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

FOT. IMAGO CSL/ALICJA RZEPA

FOT. IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

FOT. IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

eprasa.pl af4ceed1c4

Dziennik Polski
Czwartek, 2.04.2026

Syntetyczna szczerość" otworzy 66. Krakowski Festiwal Filmowy

FO. MATERIAŁY PRASOWE

Brytyjski reżyser Marc Isaacs otworzy tegoroczną edycję Krakowskiego Festiwalu Filmowego 31 maja

Paweł Gzyl
Kraków

„Syntetyczna szczerość" Marca Isaacsa porusza jedno z najważniejszych współczesnych wyzwań. Dokument o AI zainauguruje 66. edycję Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

„Film zaczyna się od ludzkiej twarzy" - te słowa Ingmara Bergmana, otwierające dokument Marca Isaacsa, nie brzmią dziś już tak oczywiście. W świecie intensywnie wypełnianym przez wytwory sztucznej inteligencji coraz trudniej odróżnić to, co prawdziwe od tego, co jest jedynie cyfrową kreacją. „Syntetyczna szczerość" trafia w samo sedno bieżących dylematów etycznych, kierując uwagę zarówno ku autentyczności ludzkiej twarzy, jak i ku przyszłości samego kina.

- Tegoroczne otwarcie festiwalu będzie spektakularne. Wybrany przez nas film to ważny głos, który zmusza nas do refleksji nad zmianą, której jesteśmy świadkami, nad rolą twórcy i nad naszą relacją z AI. Bardzo cieszy mnie to, że Marc Isaacs wraca do Krakowa ze swoim najnowszym filmem - uzasadnia wybór Barbara Orlicz-Szczypuła, dyrektorka Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

- Film, który pokażemy na inauguracji tegorocznej edycji KFF, nie tylko porusza coraz bardziej palącą kwestię, jaką są nasze bliskie związki z nowymi technologiami. Zaprasza także do rozmowy o tym, czym ma być dzisiaj kino, zwłaszcza dokumentalne, kiedy coraz trudniej jest nam uwierzyć obrazom. I film Marca Isaacsa potrafi o tym opowiedzieć w lekkiej formie, rozszerzając granice klasycznego dokumentu - dodaje Anita Piotrowska, dyrektorka artystyczna festiwalu.

Co stanie się ze światem dokumentu, gdy obraz przestanie być świadectwem rzeczywistości? Czy w zalewie wizerunków generowanych przez sztuczną inteligencję można jeszcze mówić o autentyczności? Do namysłu nad tymi pytaniami skłoni festiwalową publiczność „Syntetyczna szczerość" Marca Isaacsa.

- Pracując nad „Syntetyczną szczerością" razem z autorem scenariusza Adamem Ganzem, czuliśmy potrzebę stworzenia filmu trochę zabawnego, ale i prowokującego. Takiego, który skupia się na bohaterach i który wydobywa na pierwszy plan filozoficzne pytania o status obrazu i o prawdę w epoce sztucznej inteligencji. W ciągu zaledwie 130 lat przeszliśmy od początków kina do momentu, w którym do tworzenia filmów nie potrzebujemy już nawet kamery i dochodzimy do „kryzysu przedstawienia". Mamy nadzieję, że dzięki starannie skonstruowanej narracji, połączeniu technik dokumentalnych z fikcją i sztuczną inteligencją, film stworzy przestrzeń do refleksji - mówi reżyser.

Zespół badawczy The Synthetic Sincerity Lab zwrócił się z prośbą do reżysera o udostępnienie rozmów przeprowadzonych podczas pracy nad jego filmami. Naukowcy chcieliby wykorzystać je do trenowania AI, żeby wygenerować bardziej wiarygodne i bardziej „ludzkie" postacie. W zamian Isaacs otrzymał możliwość obserwowania i rejestrowania procesu, w którym gromadzone są dane dotyczące ekspresji twarzy i reakcji ludzkiego ciała. Na ekranie pojawia się między innymi cyfrowy wizerunek rumuńskiej aktorki Ilincy Manolache, znanej polskiej publiczności z filmu „Nie obiecujcie sobie zbyt wiele po końcu świata" w reżyserii Radu Jude.

Z afisza Starego Teatru schodzi głośny tytuł

Anna Piątkowska
Kraków

7 i 8 kwietnia krakowska publiczność po raz ostatni zobaczy spektakl Starego Teatru „Wróg ludu". Wyreżyserowane przez Jana Klatę przedstawienie miało swoją premierę jesienią 2015 roku.

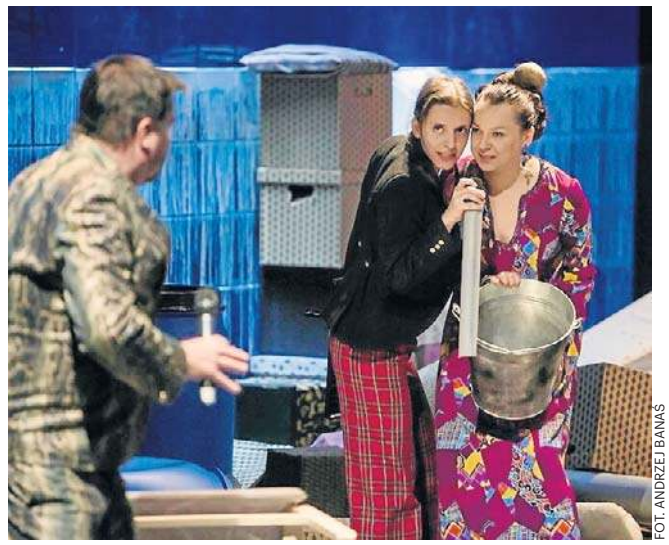

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Wyreżyserowane przez Jana Klatę przedstawienie miało swoją premierę jesienią 2015 roku

Napisana przez Henryka Ibsena w 1882 roku historia o zanieczyszczeniu uzdrowiska w pewnym norweskim mieście i lekarzu, który próbuje ujawnić zagrożenie oraz jego bracie burmistrzu za wszelką cenę chcącym zatuszować prawdę, brzmi dziś niezwykle aktualnie. Spektakl wyreżyserowany przez Jana Klatę w 2015 roku znowu można zobaczyć na deskach Starego Teatru, tym razem po raz ostatni.

„Małe, uzdrowiskowe miasteczko w południowej Norwegii staje się w interpretacji Jana Klaty miejscem rządzącym się bardzo specyficznymi zasadami. Jak mówi o mieszkańcach burmistrz Peter Stockmann: „Ludzie najlepiej czują się ze starymi, dobrymi ideami, które już sobie przyswoili". Przyzwyczajenia i niechęć do zmian ścierają się w nim z poczuciem zagrożenia, któremu należy zapobiec" - to teatralna zapowiedź spektaklu.

Inscenizacja XIX-wiecznej sztuki w ujęciu Jana Klaty podnosiła problemy 2015 roku - jesienią tego roku spektakl miał premierę - ale tematy takie jak zatruwanie środowiska, populizm, koniunkturalizm mediów i arogancja władzy nie straciły na aktualności.

Przez lata obecności spektaklu Klaty na scenie odwiedził on wiele ważnych festiwali i zebrał szereg nagród, m.in. prezentowany na Wuzhen Theatre Festival w Chinach (2016).

Za rolę Doktora Tomasa Stockmanna doceniony został wielokrotnie Juliusz Chrząstowski, któremu reżyser pozostawił pole do własnych przemyśleń i tematów w improwizowanym wystąpieniu Doktora Tomasa Stockmanna, którego tematem są gorące i dyskutowane współczesne problemy. Aktor zaczepia w swoim wystąpieniu widzów, a jego monolog niepostrzeżenie zmienia się w dialog z widzami o smogu, Krakowie, uchodźcach. I tak od dekady.

Uchodźcy to temat, który w spektaklu Jana Klaty wybrzmiał mocno, tym bardziej, że premiera odbyła się dwa tygodnie po wygranych przez prawicę wyborach, idącej do nich z hasłami dotyczącymi migrantów.

- „Wróg ludu" stawiał pytanie: co robić, gdy zmienne nastroje społeczne zostają wykorzystane do tego, żeby pozbyć się jednostek, które są sygnalistami. Córka głównego bohatera, rzeczonego wroga ludu, wyrzucona ze szkoły młoda nauczycielka, mówi, że gdyby miała pieniądze, założyłaby własną szkołę i uczyła w niej prawdy. Ten cytat jest boleśnie aktualny, zniszczenia na poziomie edukacji wydają się najbardziej długofalowe i kretyńskie, po prostu" - mówił kilka lat temu reżyser „Newsweekowi".

Jak to zwykle bywa w spektaklach Jana Klaty widz dostaje odwołania do świata dzisiejszej popkultury. Norweski dramat nie mógł się obejść bez black metalu. Muzyka, opracowana przez Roberta Piernikowskiego, to mocny element spektaklu, podobnie jak efekty wizualnego projektu Justyny Łagowskiej.

Na scenie Juliuszowi Chrząstowskiemu partnerują gwiazdy krakowskiej narodowej sceny: Radosław Krzyżowski, Bogdan Brzyski, Zbigniew Kosowski, Bolesław Brzozowski, Paweł Kruszelnicki, Małgorzata Zawadzka, Michał Majnicz, Anna Komorek, Maciej Trybus i gościnnie Monika Frajczyk.

„Miał rację Tadeusz Kantor, który mówił, że „do teatru nie wchodzi się bezkarnie". Konfrontowanie się ze sztuką powinno boleć, sprawiać, że w fotelu jest nam niewygodnie. I z „Wrogiem" tak właśnie jest" - pisał po premierze nasz ówczesny dziennikarz Łukasz Gazur.

©℗

Krakowskie Biuro Festiwalowe przejęło pieczę nad Domem Krakowskim w Norymberdze

Anna Piątkowska
Kraków

Dom Krakowski w Norymberdze to jeden z najważniejszych punktów prezentacji krakowskiej kultury w Niemczech. Teraz przechodzi pod pieczę Krakowskiego Biura Festiwalowego.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dom Krakowski w Norymberdze

- Dom Krakowski w Norymberdze od 30 lat jest symbolem partnerstwa naszych miast i platformą prezentacji krakowskiej kultury w Niemczech. Powierzenie jego rozwoju Krakowskiemu Biuru Festiwalowemu pozwoli jeszcze pełniej wykorzystać potencjał tej instytucji - podkreślają władze Krakowa.

Dom Krakowski w Norymberdze ma swój odpowiednik pod Wawelem, to mieszczący się na rogu ulic Krakowskiej i Skałecznej Dom Norymberski. Oba funkcjonują od 1994 roku na mocy umowy o powołaniu do życia domów partnerskich podpisanej przez ówczesne władze, prezydenta Krakowa Józefa Lassotę i nadburmistrza Norymbergi dr. Petera Schönleina. Faktycznie zaczęły funkcjonowanie w 1996 roku. W obu domach odbywają się spotkania mieszkańców, imprezy kulturalne, gospodarcze i naukowe konferencje czy seminaria.

Teraz pieczę nad działalnością programową i administracją budynku w Niemczech przejmuje KBF.

- Finansowanie projektu pozostaje bez zmian i utrzymuje się na dotychczasowym poziomie, porównywalnym do lat poprzednich - wyjaśnia Joanna Dubiel z biura prasowego UMK. - Łączny budżet przeznaczony w KBF na realizację tego zadania w 2026 roku wynosi 500 tys. zł.

Środki te są przeznaczone zarówno na utrzymanie budynku Domu Krakowskiego, który jest obiektem zabytkowym, jego administrację oraz prowadzenie i finansowanie całości działalności kulturalnej - w tym rezydencji artystycznych. Do końca 2025 r. finansowanie Domu Krakowskiego w Norymberdze należało do Biura Współpracy Zagranicznej Kancelarii Prezydenta.

Placówka po raz kolejny przyjmie artystów polskich na rezydencje twórcze. Dzięki programowi realizowanemu w myśl porozumienia krakowskiej ASP i magistratu zawartej w 2024 roku, do Norymbergi mogą wyjechać studenci i doktoranci tej uczelni.

W tym roku w Norymberdze odbędzie się także rezydencja komiksowa, jako wynik współpracy miasta, KBF z International Comic-Salon Erlangen i Muzeum Komiksu w Krakowie. Twórca komiksów dostanie stypendium w wysokości 6 750 zł brutto. To program skierowany do profesjonalnych twórców komiksowych mieszkających i tworzących w Krakowie.

eprasa.pl af4ceed1c4

POLSKA *i* ŚWIAT

WYDATKI

Na organizację nadchodzących Świąt Wielkanocnych co czwarty Polak przeznaczy więcej pieniędzy niż rok temu; największym wydatkiem będą mięsa i wędliny, jajka, nabiał, warzywa i owoce – wynika z badania BIG InfoMonitor. Polacy najczęściej deklarowali wydatki do kwoty 400 zł – wskazało tak 32 proc. respondentów. Maksymalnie 700 zł planuje wydać 26 proc., zaś 8 proc. – ponad 1000 zł.

„Jednym z wyzwań stojących przed kapłanami jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu

abp Józef Kupny z-ca przew. Konferencji Episkopatu Polski, metropolita wrocławski

KRÓTKO

FINANSE

KSeF już lepiej przygotowany

Rusza kolejny etap Krajowego Systemu e-Faktur. W pierwszym etapie, trwającym od 1 lutego, objął on największe podmioty, a od środy 1 kwietnia do systemu powinny wejść firmy o obrotach większych niż 10 tys. zł miesięcznie.

Wiceminister finansów, szef Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) Marcin Łoboda podkreślił, że od 1 lutego br., kiedy do systemu weszły duże firmy, do godz. 8.20 w środę wystawiono ponad 100 mln faktur. – Jeżeli chodzi o naszą pojemność, to jesteśmy przygotowani nawet na 120 mln faktur dziennie i 2,5 mld rocznie – powiedział.

Dziennikarz prowadzący rozmowę przypomniał, że w lutym w KSeF były problemy m.in. z logowaniem. Łoboda zaznaczył, że chodziło o logowanie przez Profil Zaufany, a problem ten został rozwiązany przy współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji. Od 14 lutego do systemu można logować się za pomocą Węzła Krajowego (login.gov.pl).

ŁÓDŹ

Strzały w fabryce

FOT. FILIP KIJEWSKI

Wczoraj ok. godz. 7 były pracownik zakładów Gillette w Łodzi dostał się na teren zakładu, oddał strzał do jednego z pracowników firmy, a następnie uciekł. Na szczęście nikt nie zginął ani nie został ranny. Ewakuowano 400 osób. Policja zlokalizowała mężczyznę. W chwili zamknięcia wydania trwały negocjacje.

WARMIŃSKO-MAZURSKIE

Sąd oddalił kasację obrońcy

Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońcy w sprawie mieszkańca Giżycka, prawomocnie skazanego na 15 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa żony. To były wojskowy, który ma też zapłacić pokrzywdzonej 100 tys. zł. Sąd orzekł również zakaz kontaktowania się i zbliżania się do niej przez 15 lat.

Do zbrodni doszło w kwietniu 2024 roku na jednym z giżyckich osiedli. Oskarżony zadał żonie (małżonkowie są już po rozwodzie) kilka ciosów nożem w szyję, twarz i w nogę. Gdy próbowała uciec przez balkon mieszkania na trzecim piętrze, uderzył ją w głowę donicą. Kobieta spadła w wysokości 10 metrów na chodnik. Przechodnie, którzy widzieli zdarzenie, wezwali pomoc. Kobieta trafiła do szpitala.

Pierwsi sędziowie TK złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi?

Adam Kielar
Warszawa

Nowi sędziowie Trybunału Konstytucyjnego Dariusz Szostek oraz Magdalena Bentkowska złożyli ślubowanie wobec prezydenta Karola Nawrockiego. Wciąż jednak nie wiadomo, czy dokona tego pozostała czwórka nowych sędziów TK, wybranych przez Sejm w marcu tego roku.

Na środę, 1 kwietnia, do Pałacu Prezydenckiego zaproszonych zostało dwoje nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek. Oboje złożyli ślubowanie w obecności prezydenta Karola Nawrockiego.

Jak powiedziała ta pierwsza, przebiegło ono w spokojnej atmosferze. Spytana o to, czy pozostała czwórka sędziów TK, która także została wybrana w marcu, zostanie zaproszona przed oblicze prezydenta, nie była w stanie odpowiedzieć.

– My wszyscy byliśmy w jednakowy sposób wybierani, my jako sędziowie – szóstka sędziów. Stąd też ufam, że kolejni sędziowie będą mieć możliwość złożenia ślubowania w innym terminie, ale najbliższym, jeżeli nie w okresie przedświątecznym, to tuż po świętach, tak, żebyśmy mogli wszyscy rozpocząć wspólnie pracę w Trybunale Konstytucyjnym, bo taki był cel

FOT. PAWEŁ SUPERNAK PAP

Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie

obsadzenia tych wakatów – powiedziała.

– Zarówno pani sędzia Bentkowska, jak i ja, mieliśmy dzisiaj zaszczyt złożenia ślubowania wobec prezydenta Rzeczypospolitej – powiedział sędzia Szostek dziennikarzom po wyjściu z Pałacu Prezydenckiego.

Dodał, że w trakcie rozmowy z prezydentem zadał pytanie o pozostałą czwórkę sędziów TK oraz o powody, dla których zaproszonych zostało tylko dwoje z szczęściorga wybranych przez Sejm sędziów. – Pan prezydent odpowiedział, że za czasów jego kadencji zwolnione zostały dwa miejsca (w Trybunale), dlatego na chwilę obecną powołane zostały dwie osoby – powiedział. Sędzia Szostek zaznaczył, że odpowiedział prezydentowi, iż „prawidłowo obsadzony Trybunał Konstytucyjny to 15 osób".

– Wierzę w to, że pan prezydent także przyjmie wobec siebie ślubowanie pozostałych sędziów – powiedział Szostek.

Po godzinie 12 rozpoczął się briefing szefa Kancelarii Prezydenta, Zbigniewa Boguckiego. Potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie.

– Te dwa ślubowania zostały dzisiaj przyjęte przez prezydenta RP, a tym samym zmaterializował się wymóg określony w art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów TK, że wybrani na funkcję sędziów TK składają swoje ślubowanie wobec prezydenta RP. A więc te ślubowania odbyły się zgodnie z porządkiem prawnym i konstytucyjnym – powiedział Bogucki.

On także podkreślił, że w czasie kadencji obecnej głowy państwa, tylko dwóch sędziów opróżniło swoje stanowisko. – W czasie kadencji prezydenta Karola Nawrockiego powstały w TK dwa wakaty; ślubowanie dwojga sędziów wypełnia wymóg, by był możliwy pełen skład Trybunału – czyli 11 sędziów – powiedział Bogucki.

Podkreślił, że na razie nie ma decyzji co do kolejnych czterech sędziów.

Przestrzegł także przed próbami innych form złożenia ślubowania, o których było głośno w mediach. – Przestrzegam wszystkich, którzy sądzą, że sędziowie TK mogą złożyć ślubowanie w inny sposób lub przed innym organem niż prezydent, że byłoby to deliktem konstytucyjnym i poważnym przestępstwem – mówił szef Kancelarii Prezydenta.

Dodał, że Karol Nawrocki oczekuje od rządu, że ten będzie publikować wyroki Trybunału.

– Prezydent po to, żeby stanąć w odpowiedzialności za czas swojej kadencji i umożliwić TK orzekanie co do wszystkich spraw, które podlegają pod TK, także tych najważniejszych podejmowanych w pełnym składzie uznał, że mimo poważnych, świadomych uchybień proceduralnych ze strony Sejmu, funkcjonowanie TK jest wartością wyższą – powiedział Bogucki. PAP

Minister zdrowia o finansowaniu leczenia: korekty są konieczne, ale pacjenci nie zostaną bez opieki

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Budżet Narodowego Funduszu Zdrowia osiągnął 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało, dlatego musimy dokonywać korekt – powiedziała PAP minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

NFZ od 1 kwietnia płaci 60 proc. za gastroskopię i kolonoskopię, a 50 proc. za rezonans magnetyczny i tomografię komputerową wykonane ponad limit określony w kontrakcie; przed zmianą było to 100 proc. Kolejne korekty finansowania mają dotyczyć pozostałych świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS). – W 2021 r. cieszyliśmy się, że budżet NFZ przekroczył 100 mld zł, w 2026 r. mówimy o 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało. Dlatego musimy dokonywać korekt, ale to nie jedyne działania. Rozmawiamy z wieloma środowiskami, aby te środki przeznaczać faktycznie na leczenie pacjentów – powiedziała PAP Sobierańska-Grenda, pytana o zmianę reguł finasowania świadczeń.

Podkreśliła, że priorytetem jest powrót do tego, żeby badania diagnostyczne kosztochłonne faktycznie w pierwszej kolejności otrzymywali pacjenci onkologiczni i dzieci. – Z całą stanowczością też pragnę uspokoić wszystkich pacjentów onkologicznych: finansowanie jest utrzymane w stu procentach. Chcemy doprecyzować zasady tak, żeby pacjent onkologiczny z kartą DiLO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego – PAP) w praktyce nadal był obsługiwany priorytetowo – dodała. Pytana o obawy pacjentów, że stracą dostęp do wcześniejszej diagnostyki, gdyż w części województw karty DiLO są wystawiane w około 40 proc. przypadków dopiero w szpitalu odparła, że dlatego MZ szczególnie w tych województwach chce wzmocnić właściwe kierowanie pacjentów do szybkiej diagnostyki onkologicznej. PAP

eprasa.pl af4ceed1c4

Dziennik Polski
Czwartek, 2.04.2026

Papież wezwał do modlitwy za ofiary wojen i w intencji pokoju

Oprac. Alina Mazurska
Watykan

Papież Leon XIV podczas audiencji generalnej w Watykanie z udziałem tysięcy wiernych wezwał do modlitwy za ofiary wojen i o to, by Chrystus obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem.

– Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen, aby Chrystus, poprzez swoje zmartwychwstanie obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem – mówił zwierzchnik Kościoła podczas audiencji na placu Świętego Piotra, zwracając się do wiernych mówiących po arabsku.

W katechezie poświęconej roli świeckich, podkreślił, że „szerokie pole apostolatu świeckich nie ogranicza się do przestrzeni Kościoła, lecz rozszerza się na cały świat". Przypomniał, że apostolat świeckich ożywił Jan Paweł II.

– Świat potrzebuje, aby przeniknął go duch Chrystusa i aby skuteczniej osiągnął swój cel w sprawiedliwości, miłości i pokoju. A to jest możliwe jedynie dzięki wkładowi, służbie i świadectwu świeckich – mówił Leon XIV. – To jest zaproszenie, by stać się takim Kościołem „wychodzącym na zewnątrz", o którym mówił nam papież Franciszek. Kościołem zanurzonym w historii, zawsze otwartym na misję, w którym wszyscy jesteśmy wezwani, by być uczniami – misjonarzami, apostołami Ewangelii, świadkami Królestwa Bożego, nosicielami radości Chrystusa, którego spotkaliśmy – zaznaczył papież. PAP

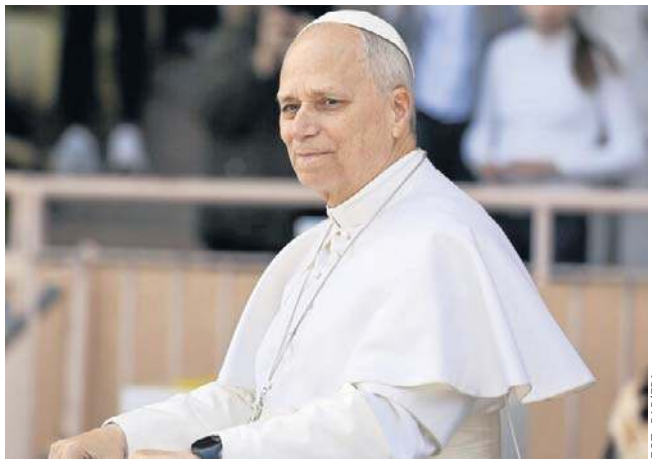

FOT. PAP/EPA

Papież: Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen

Donald Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO

Marcin Koziestański
USA

Donald Trump oświadczył, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO. Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem.

Donald Trump powiedział w wywiadzie dla „The Telegraph", że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem.

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i stwierdził, że wycofanie Ameryki z traktatu obronnego „nie podlega już ponownemu rozpatrzeniu".

To najsilniejszy jak dotąd sygnał, że Biały Dom nie uważa już Europy za wiarygodnego partnera w dziedzinie obronności po odrzuceniu żądania Trumpa, aby sojusznicy wysłali okręty wojenne w celu ponownego otwarcia Cieśniny Ormuz.

Zapytano Trumpa, czy po konflikcie rozważyłby ponowne rozpatrzenie kwestii członkostwa USA w NATO. Odpowiedział: „Powiedziałbym, że nie ma sensu tego rozważać. Nigdy nie dałem się przekonać NATO . Zawsze wiedziałem, że to papierowy tygrys, i Putin też o tym wie, nawiasem mówiąc".

FOT. PAP/EPA

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem"

W wywiadzie dla Fox News na kilka godzin przed wywiadem z Trumpem również Marco Rubio, szef amerykańskiej dyplomacji, stwierdził, że Ameryka będzie musiała „ponownie przeanalizować" swoje członkostwo w NATO, gdy wojna w Iranie dobiegnie końca.

Szef amerykańskiej dyplomacji podkreślił, że w przeszłości był zagorzałym obrońcą NATO. – Dostrzegałem w Sojuszu ogromną wartość – przypomniał, dodając, że poza ewentualną obroną Europy NATO umożliwiało USA posiadanie baz, co „pozwalało na projekcję siły w różnych częściach świata, gdy bezpieczeństwo narodowe (Stanów Zjednoczonych) jest zagrożone".

– Jeśli doszliśmy do punktu, w którym nie możemy już używać tych baz do obrony interesów Ameryki, to NATO jest ulicą jednokierunkową – ocenił Rubio. Jego zdaniem USA utrzymują obecnie wojska w Europie, aby jej bronić, ale mimo to stronie amerykańskiej odmawia się wykorzystania tych baz w trakcie wojny z Iranem.

Prezydent Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem

– Dlaczego więc jesteśmy w NATO? Trzeba zadać sobie to pytanie: dlaczego (wydajemy) setki miliardów dolarów, skoro w potrzebie nie będzie nam wolno korzystać z tych baz? – mówił Rubio.

Władysław Kosiniak-Kamysz spytany o tę wypowiedź podkreślił, że „te słowa pokazują, w jak trudnym momencie jesteśmy dzisiaj na świecie".

– Musimy widzieć wektory ponadczasowe, a takim wektorem jest budowa silnej, bezpiecznej Polski. Niepodległego, suwerennego państwa, silnego na tyle, żeby budować sojusze i by chciano z nami te sojusze budować. Nikt nas nie obroni, jeśli nie będziemy w stanie sami się bronić – podkreślił szef MON.

– Było bardzo dużo zamieszania o Grenlandię na początku tego roku, potem się sytuacja uspokoiła. Mam nadzieję, że w emocjach, które dzisiaj towarzyszą prezydentowi USA przyjdzie moment uspokojenia. Dlaczego? Dlatego, że nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych – i to jest w naszym interesie, żeby to uspokojenie przyszło – ale nie ma też potęgi USA bez NATO – ocenił Kosiniak-Kamysz. PAP

Pierwszy od 15 lat spis ludności w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Indie

W Indiach rozpoczął się wczoraj pierwszy od 15 lat spis powszechny ludności. Spis ma potrwać przez rok, a w jego przeprowadzenie zaangażowanych będzie 3 mln urzędników.

Spis obejmie 36 stanów i terytoriów, ponad 7 tys. podokręgów, przeszło 9,7 tys. miast i prawie 640 tys. wsi. Badania terenowe przeprowadzą rachmistrzowie i nadzorcy – najczęściej nauczyciele, pracownicy administracji rządowej i lokalni urzędnicy.

Indyjskie plany dotyczące spisu określane są jako najbardziej ambitne na świecie. Po raz pierwszy w historii zostanie on przeprowadzony cyfrowo, a rach-mistrzowie będą korzystać z aplikacji mobilnych do zbierania i przesyłania danych. Dodatkowo wprowadzono opcję tzw. samospisu, umożliwiając mieszkańcom przesyłanie danych online w 16 językach za pośrednictwem portalu, który generuje unikatowy identyfikator podlegający weryfikacji przez urzędników.

W ramach spisu mają odbyć się dwie fazy. Pierwsza z nich, określana jest jako Spis Domów i Mieszkań, będzie koncentrować się na kwestiach dotyczących warunków mieszkaniowych, wyposażenia i majątków gospodarstw domowych.

Druga faza, poświęcona spisowi ludności, planowana jest na luty 2027 roku. W jej trakcie zebrane zostaną dane dotyczące demografii, wykształcenia, migracji i dzietności. W tej fazie przedmiotem zainteresowania będą też informacje o kastach. PAP

Wybory prezydenckie w Ukrainie. Wołodymyr Zełenski rozważa rezygnację

Marcin Koziestański
Ukraina

W otoczeniu Wołodymyra Zełenskiego trwają przygotowania do możliwych wyborów prezydenckich. Na stole leżą dwa scenariusze, a sam prezydent coraz wyraźniej rozważa również wariant porażki.

Według informacji dziennikarzy w najbliższym otoczeniu prezydenta Ukrainy opracowano co najmniej dwa warianty na wypadek wyborów.

Pierwszy zakłada całkowitą rezygnację Wołodymyra Zełenskiego z ubiegania się o drugą kadencję. W takim scenariuszu kandydatem obozu władzy zostałby Kyryło Budanow – były szef wywiadu wojskowego (HUR), a obecnie szef kancelarii prezydenta po dymisji Andrija Jermaka. To polityk, który ma cieszyć się dużym zaufaniem Zełenskiego.

Alternatywą jest start samego Zełenskiego, przy jednoczesnym budowaniu przez Budanowa nowej partii politycznej, która mogłaby stać się kluczowym partnerem koalicyjnym w parlamencie.

Wahanie prezydenta nie jest przypadkowe. Eksperci wskazują na dwa główne powody: malejące poparcie społeczne oraz narastające problemy wizerunkowe związane ze skandalami korupcyjnymi.

Chodzi m.in. o sprawę Tymura Mindycza – bliskiego współpracownika i przyjaciela Zełenskiego – oraz powiązanego z nim mechanizmu defraudacji środków w sektorze energetycznym.

Marcowe sondaże z 2026 roku pokazują wyraźny spadek zaufania: nieufność wobec prezydenta deklaruje od 32 do niemal 50 procent badanych.

Dodatkowym wyzwaniem jest kwestia konstytucyjna. Choć formalnie Zełenski sprawuje dopiero pierwszą kadencję, to z powodu trwającego od lat stanu wojennego i braku wyborów de facto zarządza krajem już ósmy rok z rzędu.

Ewentualne zwycięstwo w kolejnym głosowaniu oznaczałoby przekroczenie dziesięcioletniego limitu sprawowania władzy zapisanego w ustawie zasadniczej, co mogłoby zostać wykorzystane przez opozycję do podważenia jego legitymacji.

Najpoważniejszym wyzwaniem politycznym pozostaje jednak Wałerij Załużny. Były naczelny dowódca armii, dziś ambasador Ukrainy w Wielkiej Brytanii, wciąż cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym i statusem bohatera narodowego. W momencie jego odwołania poparcie sięgało 88 procent.

Z ustaleń Meduzy wynika, że Zełenski coraz częściej bierze pod uwagę przegraną i rozważa dalszą karierę w parlamencie zamiast walki o prezydenturę za wszelką cenę.

Sytuację komplikuje również impas w rozmowach pokojowych z Rosją oraz napięte relacje z administracją Donalda Trumpa. Amerykański polityk publicznie określa Zełenskiego jako „przeszkodę na drodze do pokoju".

W tym kontekście kandydatura Budanowa – postrzeganego jako zdecydowany i skuteczny negocjator – może być dla obozu władzy bezpieczniejszym rozwiązaniem.

eprasa.pl af4ceed1c4

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Więzienie mokotowskie – symbol zbrodni

Po śledztwie w komunistycznym areszcie przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie rtm. Witold Pilecki miał powiedzieć do swojej żony: „Oświęcim to była igraszka". Do więzienia przy Rakowieckiej trafiali po 1945 r. najbardziej znani działacze podziemia niepodległościowego, a później opozycji

Filip Musiał

Po zajęciu Warszawy przez Sowietów kompleks budynków więziennych był wykorzystywany przez NKWD, a w marcu 1945 r. został oddany do dyspozycji rodzimej bezpieki. W kolejnych latach pełnił funkcję aresztu śledczego i więzienia. W budynku głównym, w którym mieściła się administracja, ulokowano zarazem tzw. pawilon ogólny, do którego przenoszono więźniów po wyroku. W sąsiadującym gmachu ulokowany był tzw. Pawilon X, będący aresztem śledczym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, oraz Pawilon XI. Skala represji komunistycznych sprawiła, że w 1950 r. dobudowano Pawilon XII, czyli budynek przylegający do Pawilonu X (i XI), będący ich naturalnym przedłużeniem – znacząco zwiększając w ten sposób pojemność aresztu śledczego.

Więzienie przy Rakowieckiej było najważniejszym aresztem komunistycznej władzy. Osadzonych poddawano tam wymyślnym torturom fizycznym i psychicznym, po to by złamać ich wolę, zmusić do mówienia albo skłonić do przyznania się do czynów nie popełnionych. Tadeusz Płużański, którego ojciec był członkiem siatki rtm. Pileckiego, pisał, że rotmistrz: „był torturowany wręcz barbarzyńsko: zdarto mu paznokcie z nóg, miażdżono mu jądra, nadziewano go na nogę od stołka". Ks. Antoni Czajkowski, w którego procesie Pilecki zeznawał jako świadek, mówił, że gdy wprowadzono go na salę rozpraw „nie mógł trzymać prosto głowy, ponieważ miał połamane obojczyki". Natomiast prezes IV Zarządu Głównego WiN płk Łukasz Ciepliński podczas procesu przed komunistycznym trybunałem powiedział między innymi: „W czasie śledztwa leżałem skatowany w kałuży własnej krwi. Mój stan psychiczny był w tych warunkach taki, że nie mogłem sobie zdawać sprawy z tego, co pisał oficer śledczy. Zeznania te nie są moje".

Jedną z setek, a może tysięcy, ofiar brutalnych przesłuchań na Mokotowie był bp Antoni Baraniak – sekretarz prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego. Był torturowany po internowaniu prymasa, a śledczy chcieli go zmusić do zeznań, które obciążałyby kardynała. Dr Milada Tycowa, jedna z lekarek biskupa, badała go w 1977 r., lata po wyjściu z więzienia: „zauważyłam [...] blizny na plecach i zapytałam arcybiskupa, od kiedy to ma, to mi powiedział, że to jest pamiątka po pobycie w więzieniu. Było to pięć, sześć blizn, takich pięcio- czy nawet dziesięciocentymetrowych, to były duże blizny".

Bohaterowie pod ścianą śmierci

Skazanych na karę śmierci mordowano na terenie kompleksu. Część z nich zapewne pod ścianą śmierci – przy wewnętrznym murze. Szacuje się, że z wyroków komunistycznych trybunałów zamordowano na Rakowieckiej 350–400 osób (a nieznana liczba została zakatowana w czasie przesłuchań lub zmarła w więziennym szpitalu). Skazanych przez komunistyczne sądy wojskowe mordowano tzw. strzałem katyńskim, tak zginęli w mokotowskim więzieniu między innymi: płk Łukasz Ciepliński ps. „Pług", ppłk Antoni Olechnowicz ps. „Pohorecki", ppłk Stanisław Kasznica ps. „Przepona", mjr Hieronim Dekutowski ps. „Zapora", mjr Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka", ks. mjr Rudolf Marszałek ps. „Opoka", kpt. Gracjan Fróg ps. „Szczerbiec", kpt. Kazimierz Kamieński ps. „Huzar", rtm. Witold Pilecki ps. „Witold", kpt. Włodzimierz Marszewski ps. „Gorczyca" czy por. Halina vel Helena Żurowska ps. „Baśka".

Wyroki wydawane przez sądy powszechne i specjalne wykonywano przez powieszenie w podziemiu budynku administracyjnego. Miejsce to, wraz z elementami mechanizmu szubienicznego, zachowało się do dzisiaj. To tu zginęli gen. August Emil Fieldorf ps. „Nil", mjr Bolesław Kontrym ps. „Żmudzin" oraz ppor. Julian Czerwiakowski ps. „Jerzy Tarnowski".

Pozorna „odwilż" i dalsze zbrodnie

Po „odwilży" 1956 r. w wybudowanym kilka lat wcześniej Pawilonie XII ulokowano oddział dla więźniów politycznych. Na Rakowieckiej już nie torturowano i nie mordowano działaczy niepodległościowych, ale wciąż zamykano opozycjonistów i znęcano się nad nimi.

FOT. F. MUSIAŁ/IPN

Zrekonstruowana konserwatorsko cela na X Pawilonie

To tam trafili studenci buntujący się w marcu 1968 r., a później przedstawiciele właściwie wszystkich znaczących organizacji opozycyjnych: ze sprawy tzw. taterników, działacze „Ruchu", Komitetu Obrony Robotników, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederacji Polski Niepodległej, Wolnych Związków Zawodowych, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Solidarności Walczącej, rolniczej Solidarności, Ruchu „Wolność i Pokój", a także dziesiątek, a może setek mniejszych organizacji, regionalnych i lokalnych, które za cel stawiały sobie odrzucenie systemu komunistycznego albo chociaż jego demokratyzację. Wśród licznych więzionych tutaj działaczy opozycyjnych byli m.in. Czesław Bielecki, Zbigniew Bujak, Andrzej Czuma, Andrzej Gwiazda, Jakub Karpiński, Jan Krzysztof Kelus, Andrzej Kołodziej, Jacek Kuroń, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Karol Modzelewski, Kornel Morawiecki, Piotr Naimski, Zbigniew Romaszewski, Zofia Romaszewska, Jan Rulewski, Anna Walentynowicz (w szpitalu więziennym) czy Wojciech Ziębiński. Ostatnim więźniem politycznym PRL opuszczającym mury Mokotowa – 22 grudnia 1989 r. – był Józef Szaniawski.

Więzienie niemieckie, sowieckie, komunistyczne

To mroczne miejsce wybudowali rosyjscy zaborcy w latach 1902–1904 na obszernej działce, wówczas położonej pod Warszawą. W 1916 r. więzienie objęły administracyjne granice Warszawy – dzisiaj tę część dzielnicy nazywa się starym Mokotowem.

Pierwotnie kompleks składał się z kilku budynków, w których ulokowano administrację, pawilon więzienny, szpital, kotłownię, budynki gospodarcze oraz budynek mieszkalny dla administracji i strażników oraz papiernię. Dodatkowo w budynku głównym znajdowały się warsztaty, w których pracowali więźniowie, a wzdłuż północnego i zachodniego krańca kompleksu posadowiono budynki gospodarcze i stajnie, które jednocześnie oddzielały część przeznaczoną dla więźniów od części z budynkiem mieszkalnym dla strażników. Więzienie było następnie przebudowywane, a budynki i pomieszczenia zmieniały swe funkcje. W latach 60. XX w. część mieszkalno-gospodarcza została wyłączona z kompleksu i na tak stworzonej działce ulokowano nowy budynek Centralnego Zarządu Więziennictwa.

W latach zaborów trzymano tu m.in. uczestników rewolucji 1905 r. W dwudziestoleciu międzywojennym mokotowskie więzienie było jednym z najcięższych w niepodległej II RP. Przeznaczono je dla więźniów kryminalnych, chociaż odbywali tutaj karę m.in. skazani w tzw. procesie brzeskim socjaliści – Stanisław Dubois oraz Norbert Barlicki.

Po agresji Niemiec na Polskę i po kapitulacji Warszawy 28 września 1939 r. było to jedyne w Warszawie więzienie podporządkowane tzw. Kripo, czyli niemieckiej Kriminalpolizei. Jednak zwłaszcza do wiosny 1940 r. więziono tu także Polaków oskarżanych o działalność niepodległościową, a później także Polaków, którzy pomagali ludności żydowskiej oraz Żydów i osoby pochodzenia żydowskiego ujęte przez Niemców poza terenem getta.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego teren więzienia stał się miejscem jednej z wielu popełnionych przez Niemców zbrodni wojennych. Już 2 sierpnia 1944 r. w obrębie więzienia oraz poza jego murami – po drugiej stronie ul. Rakowieckiej – wymordowali ponad 600 więźniów. Na tym terenie mieli być także mordowani mieszkańcy Mokotowa, ofiary niemieckich pacyfikacji.

Po zajęciu Warszawy przez Armię Czerwoną przez krótki czas, od stycznia do marca 1945 r., więzienie było podporządkowane sowieckiemu NKWD, po czym przekazano je komunistycznej władzy w Polsce pojałtańskiej.

Przyszłość

W tej historycznej przestrzeni w 2016 r. powołano Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, którego organizatorem od 2022 r. jest prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Rakowiecka ma znaczenie jako miejsce pamięci o zamordowanych tutaj bohaterach polskiego dążenia do niepodległości. Ale ma też znaczenie jako przestrzeń ukazująca skalę komunistycznych represji poprzez pamięć o tysiącach więźniów politycznych. Więziono tutaj przecież przedstawicieli najważniejszych organizacji podziemia niepodległościowego i jawnej opozycji z tzw. lat stalinowskich, ale także działaczy wszystkich nurtów opozycji działającej w Polsce po 1956 r., a także uczestników masowych buntów społecznych.

Miejsca pamięci odgrywają istotną rolę w życiu wspólnot. Więzienie mokotowskie jest przestrzenią symboliczną – niosącą martyrologiczną treść, zarazem związaną z historią konkretnego miejsca i konkretnych osób, a wśród nich ofiar zbrodni niemieckich, sowieckich i komunistycznych. Wśród ofiar systemu komunistycznego znajdują się przedstawiciele wszystkich nurtów ideowych opozycji, każde ze środowisk może wskazać symboliczną dla siebie postać. To konkretne miejsce pamięci może zatem stać się powszechnie akceptowalnym symbolem zbrodniczości reżimu komunistycznego, łączącym sposób myślenia o komunizmie bardzo zróżnicowanych środowisk – na innych polach toczących ze sobą spory. Może zatem stać się jednym z elementów jednoczących – na co dzień podzieloną – pamięć naszej narodowej wspólnoty.

eprasa.pl af4ceed1c4

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Z krewnymi tylko kłopot...
10 kwietnia w polskich kinach „Przepis na morderstwo" w reż. Johna P. Forda. Fabuła idzie tak: wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły.

ZA TYDZIEŃ

Przemytnicze szlaki w czasach PRL-u
Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol a nawet politurę do mebli czy klej...

Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta

Zbigniew Snusz
redakcja@polskatimes.pl

Dociekliwi dziennikarze doliczyli się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. Kim był Jan Lange?

Gdy 4 sierpnia 1934 roku na polu Kubickich w podgnieźnieńskim Fałkowie zapłonęła szopa, nikt nie mógł nawet jeszcze przypuszczać, że pożar już wkrótce wstrząśnie całym międzywojennym Poznaniem.

Tułów bez głowy

Olbrzymia łuna ognia zbudziła wszystkich. Na polu natychmiast zjawiła się cała wieś: domownicy, sąsiedzi, a także straż pożarna. Ogień udało się opanować szybko. To, co po kilkudziesięciu minutach odkryto w szopie, bez wątpienia długo nikomu nie pozwoliło zasnąć spokojnie. „W czasie akcji ratunkowej natknięto się na części zwłok, które początkowo wzięto za ostatki ze świni. Parę kroków dalej jednak znaleziono spaloną już walizę, w której dokonano strasznego odkrycia. W walizie znajdował się świeży kadłub ludzki! Tułów był bez głowy, rąk i dolnych kończyn" - informował 5 sierpnia „Kurier Poznański".

Dzięki czujności zawiadowcy pobliskiej stacji szybko zwrócono uwagę na dwóch mężczyzn, którzy po godz. 20 przyjechali do Fałkowa pociągiem z Poznania - jeden w wieku około 40 lat, elegancki, drugi zdecydowanie młodszy, również „bardzo przyzwoicie ubrany". Starszy dźwigał dużych rozmiarów walizkę. Żaden nie rozglądał się dookoła. Jak wspominał kolejarz, obaj byli skupieni przede wszystkim na tym, aby jak najszybciej opuścić teren stacji.

Nie udało się uciec

Nim na miejscu pożaru pojawiła się straż pożarna, zawiadowca zauważył krzątających się wokół ognia mężczyzn. Ale - co wzbudziło jego niepokój - w żaden sposób nie próbowali go gasić, a wręcz podsycali, donosząc kolejne snopki zboża z sąsiednich stert. Gdy na polu pojawili się mieszkańcy wsi, po obu nie było już śladu.

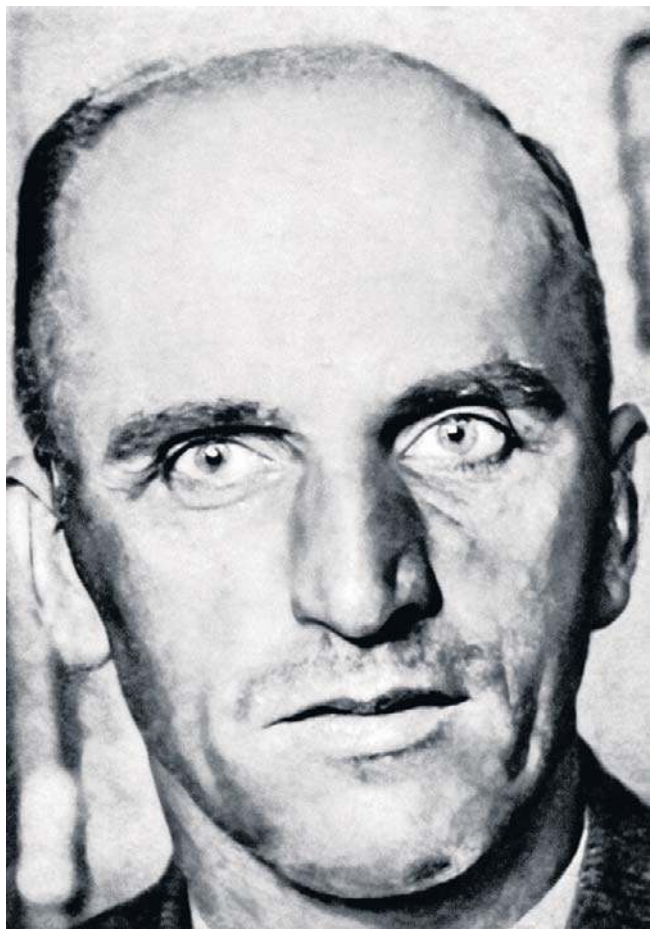

„Dziennik Poznański" pisał: „Dotychczas nie widzieliśmy jeszcze zbrodniarza, który by w obliczu sprawiedliwości nie załamał się i nie okazał skruchy"

Zawiadowca skojarzył podróżnych ze stacji z mężczyznami na polu i bez zbędnej zwłoki poinformował policję. Podejrzanym nie udało się uciec daleko. Dzięki błyskawicznej akcji funkcjonariusze zatrzymali w Gnieźnie 46-letniego Jana Langego i jego syna Brunona. Już następnego dnia w mieszkaniu przy ul. Małeckiego 4 na Łazarzu, gdzie Lange senior mieszkał ze swoją świeżo poślubioną żoną, przeprowadzono rewizję.

„Zjawienie się samochodu policyjnego i całego zastępu władz sądowych wywołało zrozumiałe zbiegowisko ludności, która z natury rzeczy domyślać się zaczęła, iż chodzi tu o śledztwo w sprawie jakiejś zbrodni" - donosił „Kurier Poznański", który przez wiele dni na bieżąco relacjonował, co dzieje się w sprawie, o której huczało wtedy całe miasto.

Lange zeznaje

Lange urodził się w 1888 r. w Lubiniu pod Kościanem. Już jako ministrant - w wieku 15 lat - po raz pierwszy został skazany przez sąd za uderzenie kamieniem jednego z rówieśników. Po tym zdarzeniu wyjechał do Westfalii i tam zatrudnił się jako górnik. W 1908 r. trafił do niemieckiego wojska. Wtedy poznał swoją pierwszą żonę - Helenę Jarząbek. Na jej życzenie przeniósł się do Berlina i podjął pracę ze sterami tramwaju.

Jednak i ta praca nie trwała długo. Zarobki był zbyt niskie i Lange musiał wrócić do kopalni. Pod koniec 1912 r. ukradł książeczkę oszczędnościową i znowu został skazany przez sąd. W 1916 r. powołano go do pruskiego wojska. Tam też nie zagrzał miejsca. Uciekł z transportu wojskowego i dopuścił się kolejnej kradzieży. Sąd skazał go na 2,5 roku więzienia. Po zwolnieniu, w 1919 r., wstąpił do Wojska Polskiego. Był kontrolerem i to dzięki tej pracy, w której sprawdzał wyjeżdżających Niemców, poznał dokładnie okolice Fałkowa, gdzie powrócił po 15 latach ze zmasakrowanym ciałem swojej trzeciej żony.

Żona? Krawcowa

Po tych perypetiach Jan Lange ukradł tożsamość swojemu bratu, który kilka lat wcześniej umarł w Australii, i stał się Franciszkiem Lange. „Powodem zmiany była bigamia" - tłumaczył. Kawaler Franciszek Lange zaczął ogłaszać się w prasie, sam też śledził anonse i nawiązywał znajomości z kobietami, które szukały męża. W ten sposób poznał m.in. krawcową Marię Gromadzińską. Wiedząc, że ta dysponuje sporą kwotą pieniędzy, doprowadził do ślubu, który odbył się w... Częstochowie.

„Lange potrafił tak sprytnie pokierować akcją, że na ślubie nie było nikogo z rodziny Gromadzińskiej" - informował „Tajny Detektyw". Po jakimś czasie Lange zaproponował żonie sprzedaż mieszkania, bo - jak twierdził - w Belgii dostał posadę urzędnika w konsulacie.

„Pewnego dnia Langowie zlikwidowali mieszkanie w Poznaniu i udali się na dworzec celem wyjazdu za granicę. Od tej chwili wszelki ślad po Gromadzińskiej-Langowej zaginął i do dziś dnia nie wiadomo, co się z nią stało. Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange cynicznie odpowiedział, że żona porzuciła go i wyjechała do kochanka do Belgii" - pisała prasa.

Kolejna miłość

Zeznania świadków wskazywały, że Gromadzińska najprawdopodobniej nie przekroczyła nawet progu swojego mieszkania. Sąsiedzi zeznali, że pod koniec lipca 1932 r. usłyszeli w nim krótki, bolesny jęk. Po pewnym czasie z mieszkania wyszedł Lange, a w ręku niósł walizkę. Kilka dni później Lange zaczął likwidować mieszkanie, sprzedawał meble i ubrania. Na pytania części znajomych odpowiadał, że żona wyjechała do Bydgoszczy, a innych przekonywał, że umarła w szpitalu.

Choć nigdy nie udało mu się tego udowodnić, cały Poznań był przekonany, że Lange pozbył się swojej drugiej żony, a później wylądował na... bruku. Jego życie znaczyły kolejne włamania, napady i kradzieże. W maju 1934 roku Lange poznał Marię Nowicką, która - podobnie jak druga żona - dysponowała niemałymi pieniędzmi. Nowicka przez pewien czas była gospodynią w domu konsula w Kopenhadze, potem takie same stanowisko zajmowała w domu państwa Turnów w Poznaniu. To tam co jakiś czas odwiedzał ją Lange.

Maria Nowicka i Franciszek Lange stanęli na ślubnym kobiercu 2 czerwca, po zaledwie dwóch tygodniach znajomości. „Naznaczoną poprzednio godzinę ślubu popołudniową przesunął Lange o 3 godziny wcześniej tak, że rodzina Nowickiej nie była obecna na obrzędzie zaślubin" - informował „Tajny Detektyw".

Mord w afekcie?

Po kilku dniach „świeżo upieczony" mąż wyjechał, jak mówił, w sprawach służbowych do Katowic i Wilna. A w rzeczywistości za wyłudzone od swojej drugiej żony pieniądze hulał po Poznaniu. Początkowo małżonkowie mieszkali przy ul. Strusia, jednak po powrocie z „delegacji" Lange podjął decyzję o przeprowadzce na ul. Małeckiego. W mieszkaniu wdowy Rozalii Niemczewskiej małżonkowie wynajmowali frontowy pokój z dwoma oknami wychodzącymi na ulicę. Razem z nimi w mieszkaniu pod numerem 7 na trzecim piętrze jeden z pokoi zajmował jeszcze student.

Szczęście Marii z Nowickich trwało zaledwie trzy tygodnie. Na początku sierpnia na Łazarzu doszło do tragedii, która ujrzała światło dzienne na polu pod Gnieznem. „Jaki przebieg prawdziwy miała zbrodnia w pokoju śmierci przy ul. Małeckiego 4 - tego nie wie nikt. Zbrodniarz twierdzi, że zabił swoją żonę w afekcie po sprzeczce. Ugodził ją krzesłem w głowę i zabił na miejscu" - nie ukrywali dziennikarze „Tajnego Detektywa".

Kwestia dwóch walizek

Gdy Lange mordował żonę, w mieszkaniu nie było nikogo poza nimi. „Po zabójstwie zabrał się krwawy Lange do usuwania śladów swej potwornej zbrodni. Rozebrał się do naga, aby krew zamordowanej nie bluznęła na ubranie, i rozpoczął makabryczną robotę. Odciął głowę zamordowanej, obie ręce i nogi, i spalił je w piecu kaflowym" - informował „Tajny Detektyw".

Tułów ukrył w wypchanych gazetami i sukienkami walizach. Synowi Brunonowi, którego poprosił o pomoc, wyjaśnił, że musi wywieźć do spalenia komunistyczną bibułę. Gdy wszystko było już gotowe do drogi, do mieszkania wróciła gospodyni. Z jej zeznań wynikało, że tego dnia Lange był bardzo wesoły. „Dużo śpiewał. Po południu, ok. godz. 18, zjawił się przed kamienicą wózek, na który Lange złożył dwie walizy. Z okna widziała, że idąc chodnikiem, skierował się w stronę ul. Gąsiorowskiego. Ponieważ sądziła, że wyjeżdża do Puszczykowa, nie pytała się go o nic".

Walizami zainteresował się za to zawiadowca stacji w Fałkowie i to dzięki niemu Lange wpadł w ręce policjantów. Ostatecznie udało mu się udowodnić tylko morderstwo z Małeckiego 4, za które został skazany na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich. „Poznański Landru" nie zawisł jednak na szubienicy. W 1935 r. na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

eprasa.pl af4ceed1c4

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Bożenna Piskała i Bożydar Brakoniecki

Nasz ojciec powrócił. Co teraz?
Kiedyś trzy siostry były ze sobą bardzo blisko. Teraz, rok po pogrzebie ojca, ledwie ze sobą rozmawiają. I wtedy pojawia się wiadomość: przy dokach znaleziono kobietę, a z jej palca zniknęła obrączka. Siostry wiedzą, kim był zabójca. To Henry Martin – ich ojciec.
Miranda Smith, „Rodzina mordercy", wyd. Filia, Poz-nań 2026, cena 49,99 zł

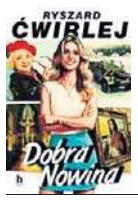

Zanim zginie ktoś jeszcze
Ekipa telewizyjna kręci reportaż na temat cudownego obrazu w pewnej małej parafii na prowincji. Ta produkcja może odnieść prawdziwy sukces, ale nagle zostaje zamordowany miejscowy zakrystianin... Do akcji musi więc wkroczyć Marcin Engel.
Ryszard Ćwirlej, „Dobra nowina", wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

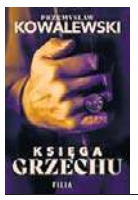

Ktoś czai się w mroku. Uważaj...
W wieży starego kościoła pod Szczecinem odnaleziony zostaje manuskrypt ukryty w kapsule czasu. Zapisany po łacinie tekst trafia do wybitnego archeologa Nikity Wajdy. Dokument okazuje się fragmentem legendarnej, zakazanej przez Kościół „Księgi grzechu".
Przemysław Kowalewski, „Księga grzechu", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Nikt nie nudzi się w Meadowbank
W Meadowbank, prestiżowej szkole dla dziewcząt, nie można narzekać na nudę. Zbrodnie, zaginione osoby i klejnoty, szantaże, intrygi, szpiedzy i niespodziewane wizyty – żadna z tych atrakcji nie była przewidziana w planie lekcji.
Agatha Christie, „Kot wśród gołębi", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2026, cena 49,90 zł

Gdy świat staje nagle na krawędzi
Zamożne przedmieścia Teksasu. Shay Evans prowadzi spokojne, starannie poukładane życie. Wszystko zmienia się, gdy dociera do niej wiadomość o śmierci dawnej przyjaciółki. Shay wie, że całe jej dotychczasowe życie może sie nagle skończyć...
Ashley Winstead, „Posłuszna", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł

Z tego pociągu nie da się uciec
Mamy rok 1954. Luksusowy pociąg Philadelphia Phoenix wyrusza w nocną podróż do Chicago. Na jego pokładzie zasiada sześć osób, które przed laty zniszczyły życie Anny Matheson. Teraz same stają się częścią skrupulatnie i bezlitośnie zaplanowanej zemsty.
Riley Sager, „Kierunek zemsta", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Żydzi, ryby i studenci. Handel jako element gospodarczo-politycznej wojny w przedwojennym Rzeszowie

W tekście Roberta Borkowskiego „Fragmenty wspomnień Teresy Mastalskiej-Chwiejczak o przedwojennym Rzeszowie", zamieszczonym w tomie XXXII „Prac Historyczno-Archiwalnych", znaleźć można informacje o żydowskim handlu w tym mieście. Wspomnienia obejmują okres lat 1934-1938, przewijając się przez różne miejsca związane z rzeszowskim handlem.

„Pisząc na ten temat - wyjaśnia Borkowski - nie można było rzecz jasna pominąć kupców żydowskich. A więc pojawia się sklepik z koszernymi przysmakami, to znów widzimy charakterystyczny dla Żydów sklep Hirscha Wolfa Blau z mnóstwem różności, poznajemy smak chleba z piekarni Schneeweissa, słyszymy wreszcie wielki gwar towarzyszący żydowskim przekupniom na targowisku na Różance. Pani Teresa przedstawia też incydent, jak to studenci postanowili odebrać Żydom monopol na handel rybami. Są to obrazki, których dzisiaj już nie zobaczymy, i możemy tylko czytać opowieści o nich".

Fragment odnoszący się do incydentu z rybami zacytujmy w całości: „Przypominam sobie doskonale ostatni grudzień, który przed wojną

Rynek w Rzeszowie. Na początku lat 30. XX wieku ponad 70 procent placówek handlowych należało do Żydów

spędziłam w Rzeszowie w 1937 roku; był bardzo dziwny. Oprócz wystaw, zjawiły się wozy, niewielkie podesty z improwizowanym stołem, wagi, kasy i inne potrzebne do handlu przedmioty. Nad tym wszystkim królowali młodzi studenci Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego ze Lwowa, sprzedający ryby. Nad nimi widniał transparent czy raczej ogłoszenie: »Pomóż studentom«, »Świeże ryby« itp. Ktoś mi potem mówił, że było też ogłoszenie: »Nie kupuj u Żyda!«. Czy faktycznie było, a także wołania o podobnym wydźwięku, tego nie pamiętam. »Pańska« ulica była wtedy pełna ruchu, było sporo świateł, ale można się było zgubić. Słyszałam, że celem studentów było odebranie Żydom klientów. Dużo nad tą sprawą dyskutowano, sama wiele słyszałam. Chyba prawdą jest, że było to dla nich jakby zadaniem do wykonania: mieli zorganizować w formie wcześniejszych pertraktacji zamówienie towaru ryb już wiosną lub wczesnym latem u właścicieli stawów, głównie w majątkach, opierając się na jakichś danych statystycznych. Podobno był to manewr wyprzedzający, którego kupcy żydowscy, dotychczasowi monopoliści w tym handlu, zupełnie się nie spodziewali.
Sprawa była już zupełnie zapięta, gdy wcześniejsi kontrahenci, przyzwyczajeni do innego trybu handlu, zgłosili się. Dowiedzieli się, że ich oferta kupna jest spóźniona. Czy usiłowali podjąć jakieś kroki w sprawie zmiany sytuacji, nie było mi wiadomo. Nie wiem też, czy brało w przygotowaniu całego przedsięwzięcia udział kilka grup studenckich, czy tylko ta jedna.
W każdym razie udało się. Najbardziej cieszyli się studenci (akademicy) mniej zamożni, bo zysk z całego przedsięwzięcia był niezły i dodatkowo dużo się w ten sposób nauczyli".
opr. żar

KOZIETULSKI RATUJE CESARZA NAPOLEONA

Kurtkę mundurową mjr. Jana Leona Kozietulskiego, barona cesarstwa i podwójnego kawalera Legii Honorowej, przebitą kozacką piką pod Horodnią, można dziś oglądać w Muzeum Wojska Polskiego.

Cesarz w potrzasku

Aby opowiedzieć tę historię, przenieśmy się do października 1812 r. Oto po ustaniu pożarów w Moskwie cesarz starał się doprowadzić do zawarcia pokoju z carem Aleksandrem, a w tym czasie szwoleżerowie po prostu się nudzili. „Staliśmy w Moskwie niedziel sześć" - wspomina Wincenty Płaczkowski w „Pamiętnikach weterana napoleońskiego". „Jesień była pogodna i ciepła, jeszcze po ogrodach był wszelki dostatek, bo nic nie wykopano; żyliśmy wygodnie i na niczem nam nie zbywało".

Po miesiącu bezowocnych rokowań Napoleon zarządził odwrót. 19 października Wielka Armia rozpoczęła wymarsz z Moskwy i skierowała się na Małojarosławiec, gdzie doszło do dwudniowej bitwy z wojskami Kutuzowa. Podążający na pole bitwy Napoleon w pobliżu wioski Horodnia został jednak nieoczekiwanie

W 2016 r. w Pracowni Konserwacji Tkanin Muzeum Wojska Polskiego ukończono konserwację kurtki mundurowej Kozietulskiego

ogarnięty przez Kozaków atamana Płatowa.

Odsiecz na czas

Polscy lekkokonni dostali szansę, aby się wykazać. Józef hr. Załuski tak zapamiętał tę historię: „Cesarz, przenocowawszy w wiosce zwanej Gorodnia, dnia 25 października siadł na koń jak najraniej, chcąc rozpoznać pozycyą Rosyan... (...) Kozacy zobaczywszy, że z małą liczbą mieli do czynienia, rzucili się na nowo i rozpoczęła się utarczka z orszakiem cesarza, w którym kilku oficerów, a między innymi jenerał Rapp, wzięli udział, aż nadciągnęły szwadrony służbowe, na ich czele Kozietulski z naszym, i odpędziły Kozaków; wtenczas to w obronie, iż tak powiem, samego Napoleona, Kozietulski został znacznie ranny piką, za co go mianował cesarz majorem naszego pułku".

Potwierdził to odpowiedni dekret, wydany jednak dopiero 30 maja 1813 roku.

Ułan liczy rany

Rana okazała się ciężka. Kozacka pika przebiła ramię, docierając aż do piersi i poszkodowany trafił na dłuższy czas pod opiekę młodszego chirurga pułkowego Wawrzyńca Gadowskiego. Zapewne cały heroiczny odwrót Wielkiej Armii z Rosji obserwował wraz z innymi rannymi z perspekty-wy taborów.

Jak piszą znawcy epoki napoleońskiej, Kozietulski bywał raniony wielokrotnie: pod Samosierrą w nogę, pod Wagram i pod Smoleńskiem w głowę. Ale to rana odniesiona w obronie Napoleona była dlań do końca życia powodem do dumy. Kozietulski zmarł 3 lutego 1821 roku, trzy miesiące przed swoim cesarzem. **opr. pisk**

eprasa.pl af4ceed1c4

REKLAMA 0011504799

KOMUNIKAT

Starostwo Powiatowe w Miechowie informuje, że w dniu 31.03.2026 roku na stronie internetowej oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Miechowie przy ul. Racławickiej 12 wywieszono ogłoszenia o przetargu na sprzedaż działek, stanowiących własność Powiatu Miechowskiego **(działki nr 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 969, 970, 971, 972 i 973 w obrębie Wielka Wieś, gm. Książ Wielki**).
Szczegółowe informacje bezpośrednio lub telefonicznie zainteresowani uzyskają w siedzibie Starostwa Powiatowego w Miechowie przy ul. Racławickiej 12 (pok. 17) w godzinach pracy Urzędu (tel. 41 3910 034).

REKLAMA 0011502816

Prezydent Miasta Krakowa informuje o wykazie lokalu użytkowego przeznaczonego do oddania w najem

Prezydent Miasta Krakowa oraz Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i ul. Kasprowicza 29 oraz Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Józefińskiej 14, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie został podany do publicznej wiadomości w dniach od 2 kwietnia 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r. wykaz lokalu użytkowego stanowiącego własność Gminy Miejskiej Kraków, usytuowanego w budynku przy ul. Wąwozowej 34, przeznaczonego do oddania w najem, na czas oznaczony.

REKLAMA 0011504375

Miechów dnia 30 marca 2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów, z siedzibą przy ul. Henryka Sienkiewicza 25 podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej numerem ewidencyjnym 241/2, położonej w Komorowie.

Działka 241/2 o powierzchni 0.4100 ha. Cena wywoławcza wynosi 55000.00 zł (słownie: pięćdziesiąt pięć tysięcy zł), do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

- *Właścicielem ww. nieruchomości jest* **GMINA MIECHÓW,** *dla których posiada urządzoną księgę wieczystą KR1M/00057276/1, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Miechowie IV Wydział ksiąg Wieczystych, Pl. Kościuszki 3a.*
- *Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dla działki 241/2 została wydana decyzja o warunkach zabudowy, dopuszczająca zabudowę budynkiem mieszkalnym.*
- *Data przetargu 7 maja 2026 roku, godz. 10^{00} w sali nr 252 Urzędu Gminy i Miasta Miechów, ul. Henryka Sienkiewicza 25*
- *Wysokość wadium:* **10000.00 zł** *(słownie: dziesięć tysięcy złotych) płatne na konto Gminy Miechów nr* **49 85910007 0200 0013 8080 0014** *Krakowski Bank Spółdzielczy O/Miechów* **do dnia 4 maja 2026 roku (liczy się data uznania na rachunku bankowym Gminy Miechów).**
- *Ogłoszenie o przetargu umieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Miechów oraz opublikowano w BIP i na stronie internetowej UGiM Miechów www.miechow.eu*

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu udzielane są przez Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego Urzędu Gminy i Miasta Miechów, pokój nr 113, tel. 41 388 25 96.

REKLAMA 0011504383

GiMK.6840.04.2026 Miechów, dnia 30.03.2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów, z siedzibą przy ul. Henryka Sienkiewicza 25, podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości składającej się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 87/3 i 87/5, położonych w Jaksicach.

Cena wywoławcza nieruchomości składającej się z działek 87/3 i 87/5 o łącznej powierzchni 4.0067 ha wynosi 215 000,00 zł (słownie: dwieście piętnaście tysięcy złotych).

- Właścicielem ww. nieruchomości jest **GMINA MIECHÓW**, dla których posiada urządzoną Księgę Wieczystą KR1M/00045516/9 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Miechowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych, Plac Kościuszki 3a.
- Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- Data przetargu: 8 maja 2026 roku, godz. 10.00 w sali nr 252 Urzędu Gminy i Miasta Miechów, ul. Henryka Sienkiewicza 25.
- Wysokość wadium:
  dla nieruchomości składającej się z działek nr 87/3 i 87/5 o łącznej powierzchni 4.0067 ha, położonych w Jaksicach, wadium wynosi 40 000,00 zł (słownie: czterdzieści tysięcy złotych) płatne na konto Gminy Miechów nr **49 8591 0007 0200 0013 8080 0014** *Krakowski Bank Spółdzielczy O/Miechów* **do dnia 5 maja 2026 roku (liczy się data uznania na rachunku bankowym Gminy Miechów)**.
- Ogłoszenie o przetargu umieszczono na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Miechów oraz opublikowano w BIP i na stronie internetowej UGiM Miechów www.miechow.eu.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu udzielane są przez Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego Urzędu Gminy i Miasta Miechów, pokój nr 113, tel. 41 388 25 96.

REKLAMA 0011504490

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków
al. Słowackiego 20

AB-V.6740.7.**36**.2024.**AJ**

OBWIESZCZENIE
STAROSTY KRAKOWSKIEGO

w sprawie wydania postanowienia o podjęciu postępowania administracyjnego i zmiany decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej z dnia 7 marca 2022 r. Nr 4.2022, znak: AB.V.6740.7.26.2020.AJ

Zgodnie z art. 11d ust. 5, art. 11f ust. 3, art. 11g ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 311), w związku z art. 11f ust. 8 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. 2024 r., poz. 311), art. 155 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

zawiadamia się,

o wydaniu przez Starostę Krakowskiego, **postanowienia o podjęciu postępowania administracyjnego i decyzji Nr 4.2026 z dnia 30 marca 2026 r.**, znak: AB-V.6740.7.36.2024.AJ, w sprawie zmiany decyzji Starosty Krakowskiego z dnia 07 marca 2022 r. Nr 4.2022, znak: AB.V.6740.7.26.2020.AJ, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedsięwzięcia pn.: „*Rozbudowa skrzyżowania drogi powiatowej nr 2128K z drogą gminną nr 601661K w km 7+404 polegająca na rozbudowie DG na odcinku od km 0+000 do km 0+143 z budową ciągu pieszo-rowerowego, wraz z rozbiórką istniejącego mostu w km 0+028 i budową nowego mostu w km 0+056, wraz z przebudową koryta potoku Kobylanka oraz na rozbudowie DP polegającej na budowie ciągu pieszo-rowerowego w ciągu DP nr 2128K na odcinku od km 7+388 do km 7+518 w miejscowości Więckowice*”, w trybie art. 155 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - *Kodeks postępowania,* na wniosek: P. Monicy Olesińskiej z dnia 1 października 2024 r.

Zmiana decyzji z dnia 7 marca 2022 r. Nr 4.2022, znak: AB.V.6740.7.26.2020.AJ dotyczy zmiany przebiegu linii rozgraniczającej teren inwestycji (pasa drogowego) drogi gminnej nr 601661K i przejęciu na rzecz Gminy Zabierzów części działki po podziale nr 146/2 (przed podziałem dz. nr 146) w miejscowości Więckowice, gmina Zabierzów, pod projektowany pas drogowy drogi gminnej nr 601661K, bez realizacji żadnych robót budowlanych, w wyniku czego adres inwestycji obejmuje nieruchomości:

- *m. Karniowice, gm. Zabierzów* – 109/164 (**109/192**, *109/193*), 195 (**195/1**, *195/2*), **127**
- *m. Więckowice, gm. Zabierzów* – 169 (**169/1**, 169/2), 172 (**172/1**, *172/2*), 173/2 (**173/7**, 173/8), 208*, **1/1**, 146 (146/1, **146/2**), *170*
- *m. Bolechowice, gm. Zabierzów* – 643/7 (**643/9**, **643/10**, *643/8*), 642*

Legenda:

– działki bez nawiasu – stan istniejący,
– (działki w nawiasach) – stan po podziale,
– **działki pogrubione** – działki przeznaczone pod pas drogowy drogi gminnej
– **działki pogrubione i podkreślone** – działki przeznaczone pod pas drogowy drogi powiatowej
– działki podkreślone i niepogrubione – działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
– *działki pochylone* – działki poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji objęte obowiązkiem dokonania budowy lub przebudowy: istniejącej sieci uzbrojenia terenu, urządzeń wodnych, zjazdów lub rozbiórki istniejących obiektów nieprzewidzianych do dalszego użytkowania.

Informacja uzupełniająca:

*** zajęcie terenu na czas realizacji inwestycji w trybie art. 20a** ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczegółowych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. z 2020 r., poz. 1363 z późn. zm.).

Decyzja wraz z załącznikami znajduje się do wglądu w Starostwie Powiatowym w Krakowie, Wydział Architektury, Referat V architektoniczno-budowlany i może zostać udostępniona.

Informacje dotyczące inwestycji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 12 397-94-19 u osoby prowadzącej sprawę w dniach: poniedziałek - piątek 8:00 – 14:30. Jednocześnie w przypadku zaistnienia takiej konieczności osoba prowadząca sprawę może udostępnić informację w formie elektronicznej, telefonicznie lub przekaże za pośrednictwem poczty, bądź też może zostać udostępniona w siedzibie tut. urzędu po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania z osobą prowadzącą sprawę. Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie elektronicznej (za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego) albo papierowej (za pośrednictwem poczty) bądź osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zgodnie z brzmieniem art. 12 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych*, nieruchomości lub ich części, według katastru nieruchomości o których mowa w art. 11f ust. 1 pkt 6 ww. ustawy, wydzielone liniami rozgraniczającymi jako teren przewidziany na potrzeby realizacji inwestycji drogowej – przechodzą z mocy prawa na własność właściwej jednostki samorządu terytorialnego, z dniem w którym decyzja stanie się ostateczna. **Przejście prawa własności nieruchomości następuje za odszkodowaniem ustalonym przez Starostę Krakowskiego w odrębnej decyzji**.

Pozostałe działki powstałe w wyniku zatwierdzenia podziału nieruchomości, znajdujące się poza liniami rozgraniczającymi teren planowanej inwestycji pozostają przy dotychczasowym właścicielu.

Zgodnie z brzmieniem art. 18 ust. 1e ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych*, w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna

- wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego, 31-156 Kraków, ul. Basztowa 22, za pośrednictwem Starosty Krakowskiego w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Zgodnie z art. 10b ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. - *Prawo budowlane*, odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazanie dowodów uzasadniające to żądanie.

Zgodnie zaś z art. 127a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego*, w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji, zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.*

Jednocześnie informuje się, iż zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych*, obwieszczenie Starosty Krakowskiego o wydaniu decyzji podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Zabierzów oraz Starostwa Powiatowego w Krakowie, na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Zabierzów i Starostwa Powiatowego w Krakowie oraz w prasie lokalnej.

eprasa.pl af4ceed1c4

REKLAMA 0011504091

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Krakus”
ul. Świętokrzyska 12, 30-015 Kraków

ogłasza
wszczęcie postępowań przetargowych
na wykonanie zadań:

Zadanie 1:
WYKONANIE WEWNĘTRZNEJ INSTALACJI CENTRALNEJ CIEPŁEJ WODY UŻYTKOWEJ W BUDYNKACH MIESZKALNYCH WIELORODZINNYCH PRZY AL. KIJOWSKIEJ 48 i UL. MAZOWIECKIEJ 131 w KRAKOWIE
Zadanie 2:
REMONT CHODNIKÓW WOKÓŁ BUDYNKU WRAZ z REMONTEM PODESTÓW WEJŚCIOWYCH DO KLATEK SCHODOWYCH DO OBIEKTU PRZY UL. RADZIKOWSKIEGO 72 w KRAKOWIE
Zadanie 3:
REMONT KLATKI SCHODOWEJ i KORYTARZY w BUDYNKU PRZY ul. PALACHA 7 w KRAKOWIE
Zadanie 4:
REMONT KLATKI SCHODOWEJ i KORYTARZY w BUDYNKU PRZY ul. ZAWODZIE 7 w KRAKOWIE
Zadanie 5:
REMONT GENERALNY BALKONÓW WRAZ Z REMONTEM BALUSTRAD w BUDYNKU PRZY UL. BIAŁOPRĄDNICKIEJ 34B w KRAKOWIE - ETAP 1 - 2 PIONY

Specyfikacje Istotnych Warunków Zamówienia oferenci mogą odbierać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Świętokrzyskiej 12, pok. 218, po uprzednim telefonicznym zgłoszeniu, tel.: 12 63 02 424, bądź zostanie ona przesłana pocztą elektroniczną po zgłoszeniu telefonicznym lub na adres: spoldzielnia@krakus.net.pl.

Szczegółowych informacji udziela
Dział Techniczno-Administracyjny SM „Krakus”
tel.: 12 630 23 17 lub 12 630 24 24
codziennie w dni robocze w godzinach od 8.00 do 13.00.
e-mail SM Krakus: spoldzielnia@krakus.net.pl

Wpłaty wadium do 15.04.2026 r.
Składanie ofert do 16.04.2026 r.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

PRZYCHODNIA Lekarska w Krakowie zatrudni Asystentkę Stomatologiczną. Tel. 500-156-021 lub kontakt mail: ksiegowosc@ergomed

PRZYCHODNIA Lekarska w Krakowie zatrudni PIELEGNIARKĘ. Kontakt mail: ksiegowosc@ergomed.pl lub tel. 500-156-021

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

0011504202

„Odeszłaś, lecz w sercach naszych pozostaniesz na zawsze”

śŧp

Leokadia Janiga

Najukochańsza Mama, Babcia, Prababcia i Ciocia
przeżywszy lat 95, opatrzona św. sakramentami,
odeszła od nas na zawsze 31 marca 2026 r.
Msza św. żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie
we wtorek 7 kwietnia 2026 roku o godzinie 10.20
w kaplicy na Cmentarzu Batowickim przy ul. Powstańców,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina

0011502537

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE ul. Rakowicka 31a tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE ul. Reduta 3c tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7 tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41 tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011503339

Starosta Krakowski
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
Tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami ul. Przy Moście 1 oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego i Wojewody Małopolskiego w okresie od dnia **2 kwietnia 2026 r. do dnia 23 kwietnia 2026 r.** zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w jedn. ewid. Liszki obr. Cholerzyn ozn. jako działka nr 2674 o pow. 0,62 ha, obj. księgą wieczystą nr KR1K/00024906/5, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu pisemnego ograniczonego.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →
strona KOBIET
O kobietach i dla kobiet
stronakobiet.pl

REKLAMA 0011502056

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
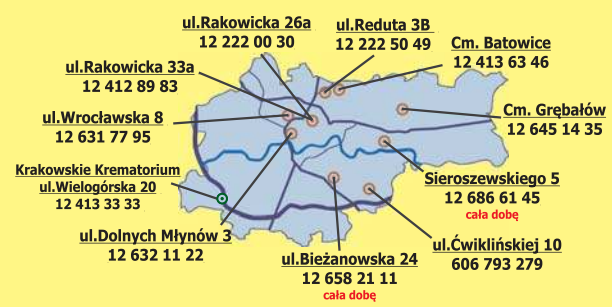

0011501998

Lilia zakład pogrzebowy
- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456
www.liliakrakow.pl
DYŻUR CAŁODOBOWY **507 111 211**

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

eprasa.pl af4ceed1c4

Uważam, że jak najdłużej trzeba trzymać w tajemnicy i nie pokazywać dzieci

Piotr Stramowski w Plejadzie o zamieszczaniu przez celebrytów zdjęć swoich dzieci w internecie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Milowicz pochwalił się wyjazdem
Popularny aktor wybrał się na urlop do Miami w towarzystwie partnerki Katarzyny Kędzierskiej i rocznego syna. Milowicz zaprezentował wyjazd w mediach społecznościowych, pokazując rodzinne chwile, luksusowe widoki i kulisy wspólnego wypoczynku. Nie zabrakło ujęć z palmami w tle, spacerów po plaży i zabaw z synkiem.

Michał Koterski całuje kobiecą dłoń
Pod koniec ubiegłego roku aktor zakończył związek z modelką Marcelą Leszczak. Teraz zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym... całuje kobiecą dłoń. Niestety nie zdradził, czy posiadaczka długich brązowych paznokci to jego nowa wybranka serca. „Daj czas czasowi" – podpisał poetycko zdjęcie.

Sandra Kubicka ma wyjątkowe uczucie
Modelka zapewne odczuła podwyżki na stacjach benzynowych, ale zamiast skarżyć się na Trumpa i Tuska, postanowiła podejść do tego z humorem. Wrzuciła do internetu rolkę, rozpoczynającą się od jej wyjścia z nowiutkiego Range Rovera za 600 tys. zł. Rzucając blond czupryną na lewo i prawo, uzupełniała paliwo w aucie, kompletnie nie zwracając uwagi na rosnącą kwotę na ekranie. „To uczucie ostatnio, gdy musisz pojechać na stację zatankować" – podpisała nagranie.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Trick
Kino Polska, 20:00
Marek (wyk. Piotr Adamczyk) jest utalentowanym fałszerzem dolarów. Pewnego dnia kończy się jego dobra passa i mężczyzna trafia do więzienia. Odwiedzają go funkcjonariusze służb specjalnych i składają kuszącą propozycję.

Wszystko na sprzedaż
TVP Kultura, 21:05
Film zainspirowany tragiczną śmiercią Zbigniewa Cybulskiego, jest swoistym rozrachunkiem reżysera, Andrzeja Wajdy, z wspólną przeszłością, która go łączyła z aktorem.

Raport mniejszości
Stopklatka, 22:25
Ludzie wymyślili sposób przewidywania zbrodni i skazywania za przestępstwa, które mają być popełnione w przyszłości. John Anderton (wyk. Tom Cruise) jest szefem policyjnej agencji prewencyjnej i zostaje oskarżony o zabójstwo, które ma niebawem popełnić.

Tajemnice rzymskich podziemi
National Geographic, 23:00
Budowa nowej linii metra pod Rzymem przeradza się w zapierającą dech w piersiach przygodę archeologiczną i odsłaniają tajemnice Wiecznego Miasta. Ten ambitny projekt wydobywa na światło dzienne jedne z najważniejszych odkryć archeologicznych naszych czasów.

KRZYŻÓWKA NR 51

Poziomo:
3) poczucie piękna, elegancji,
6) gondola pod balonem,
11) kraina w Słowacji i Polsce,
12) zakład obróbki drewna,
13) roślina o kolczastych liściach,
14) gotycki w architekturze,
15) „Malowany …", powieść Jerzego Kosińskiego,
16) guchy odgłos uderzania w drzwi,
17) szybki, zwrotny żaglowiec, pinka,
18) „… strachu", thriller amerykański,
19) wyjątkowy egzemplarz,
21) zbaczanie statku z kursu,
23) „… Issy", powieść Czesława Miłosza,
26) … Karola w stolicy Czech,
27) hawański wyrób tytoniowy,
30) powieść Olgi Tokarczuk,
31) kartka z życzeniami i odręcznym rysunkiem,
34) kura dostarczająca jaj,
38) taśma z podziałką,
39) silni, muskularni mężczyźni,
40) Ambroży, profesor filmowej Akademii,
41) gwałtowny, rzęsisty deszcz,
42) Tomasz, prezenter pogody w TVN.

Pionowo:
1) pomost pomiędzy burtami statku,
2) naturalny barwnik spożywczy,
3) francuskie imię męskie,
4) przyjęcie ku czci zmarłego,
5) przedmiot przynoszący szczęście,
6) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
7) ważny składnik paliwa,
8) zapędy, nieuczciwe zamiary,
9) Brodka lub Mrozowska,
10) auto z koreańskiej fabryki Daewoo,
20) … Jędrusik, aktorka i piosenkarka,
22) Wiesław, śpiewak operowy,
24) prawna lub fizyczna,
25) gulgoczący ptak w zagrodzie,
28) kiść niedużych owoców,
29) centrum starych miast,
31) kieliszek do wina,
32) skutek potknięcia się,
33) kompan Kajka z komiksu Janusza Christy,
35) nieproszony gość, natręt,
36) ciąg osób lub rzeczy,
37) niemiecki producent sprzętu sportowego.

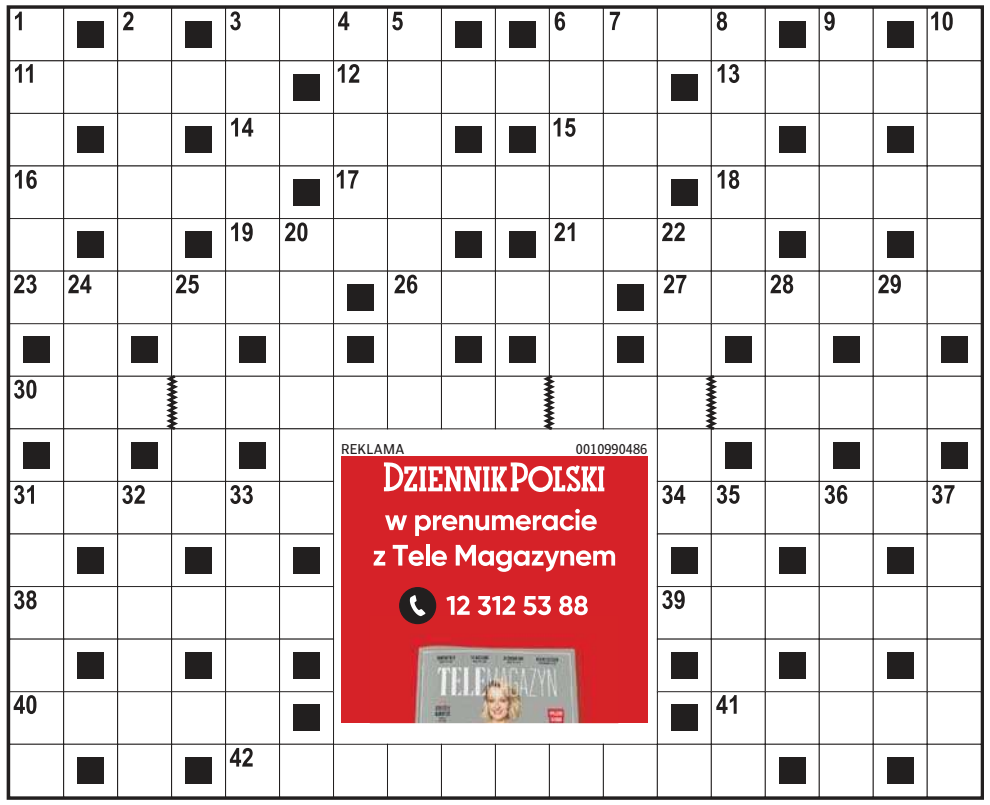

ROZWIĄZANIE NR 50

P	A	R	O	W	I	E	C	■	■	S	Y	N	Z	E	U	S	A		
I	■	A	■	P	■	■	L	U	F	A	■	■	I	■	Ś	■	N		
Ą	■	J	■	Ł	Y	K	O	■	■	S	U	M	O	■	C	■	G		
T	A	T	R	A	■	Ł	U	K	A	Ś	Z	■	M	A	I	N	E		
E	■	A	■	T	■	O	■	H	■	■	D	■	E	■	Ś	■	L		
K	O	R	B	A	■	S	Z	A	B	L	A	■	K	O	K	S	A		
■	Ł	■	A	■	I	■	■	K	■	I	■	J	■	K	■	Z	■		
M	A	K	S	Y	M	I	L	I	A	N	P	A	R	A	D	Y	S		
■	W	■	E	■	I							Z	■	P	■	F	■		
S	A	R	N	I	E							Z	W	I	E	R	Z		
Z	■	E	■	M	■							■	I	■	L	■	A		
K	O	L	E	B	A							K	Ą	P	I	E	L		
U	■	I	■	R	■							■	Z	■	P	■	O		
T	R	E	N	Y	■							■	K	O	S	Z	T		
A	■	F	■	K	A	W	I	A	R	E	N	K	A	■	A	■	Y		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę, ale nie działaj zbyt szybko. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja da więcej niż pośpiech.
Ryby (19.02 - 20.03)
Dobry dzień na porządki w sprawach serca i finansów. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni Twoją cierpliwość oraz spokój.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa, której unikasz, dziś może przynieść ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbyt ostre słowa.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja będzie dziś wyjątkowo silna. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie, zwłaszcza w ważnej rodzinnej sprawie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz w sobie magnetyzm i energię. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją wykorzystasz mądrze, przyciągniesz dobre okazje.
Rak (22.06 - 22.07)
Nie wszystko musi być idealne, by było dobre. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś liczą się elastyczność i odrobina luzu.
Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja pojednaniom, miłym gestom i małym przyjemnościom. Horoskop dzienny radzi zadbać również o własny komfort.
Panna (23.08 - 22.09)
Możesz odkryć coś ważnego między wierszami. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by obserwować uważnie i nie zdradzać swoich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Potrzeba ruchu i zmiany będzie silna. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub spontaniczny pomysł dobrze Ci zrobi...
Skorpion (23.10 - 21.11)
Dziś warto zwolnić i spojrzeć na sprawy z dystansu. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko wymaga natychmiastowej reakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może szybko nabrać kształtu. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie, ale nie ignorować praktycznych detali.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość dziś stanie się siłą. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać serca, lecz pamiętać też o zdrowym rozsądku.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl af4ceed1c4

Z Janem Urbanem. Ale już bez Roberta Lewandowskiego?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Polska mimo heroicznej postawy w finale baraży ze Szwecją nie awansowała na mundial. Piłkarze są sfrustrowani i przygnębieni. A Robert Lewandowski już teraz zastanawia się nad zakończeniem kariery - reprezentacyjnej.**

To będą pierwsze mistrzostwa świata bez Polski od 2014 roku. Zamiast nas zagra Szwecja, która w eliminacjach nie wygrała ani jednego meczu. Mało tego, w barażach wystąpiła tylko dzięki postawie w Lidze Narodów sprzed dwóch lat, zaś o prawie rozgrywania finału u siebie zadecydowało wyłącznie losowanie.

Porażka Biało-Czerwonych boli jeszcze bardziej, jeśli pomyślimy o samym meczu. To przecież my chcieliśmy grać piłkę, stworzyliśmy dwa razy więcej sytuacji i jeśli kogoś skrzywdził sędzia Slavko Vincić to właśnie nas. - Praca arbitrów ze Słowenii i zespołu VAR z Niemiec zamieniła baraż o mundial w tandetny cyrk. Przebieg gry, wynik meczu i losy awansu zostały wypaczone - twierdzi ekspert Rafał Rostkowski, punktując błędy na czele z nieodgwizdaniem przynajmniej jednego rzutu karnego i uznaniem wątpliwej bramki na 2:1 dla Szwecji.

Niestety, sami też zrobiliśmy wiele, żeby tego awansu ostatecznie nie wywalczyć. Tak jak w półfinale z Albanią (2:1) nasza obrona popełniła wiele niewytłumaczalnych, bolesnych w skutkach błędów. Bogiem a prawdą sprezentowaliśmy Szwedom wszystkie trzy gole. To właśnie defensywa kierowana przez Jana Bednarka okazała się naszym najsłabszym punktem w barażach.

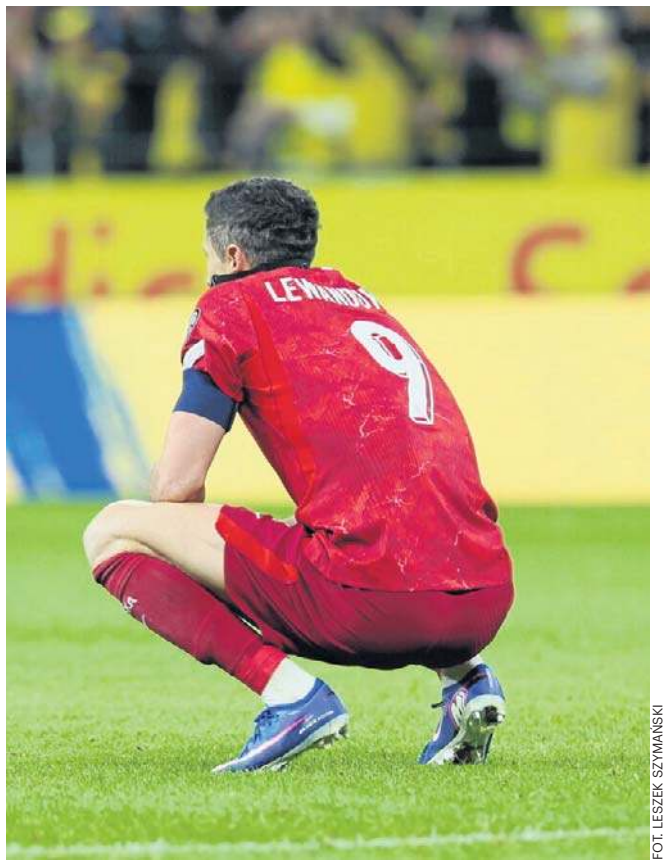

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Czy Robert Lewandowski na serio rozważa zakończenie kariery w reprezentacji Polski? Czas pokaże

Przeciekała zresztą nie tylko obrona. Zdecydowanie zbyt szybko wypłynęła kluczowa informacja. Rywale nasz wyjściowy skład, zaskakujący, bo aż z trzema zmianami w polu, poznali bowiem już dzień wcześniej, więc mieli wystarczająco dużo czasu na reakcję, która pozwoliła im przyjąć najlepszą strategię. Nam pomysłu zabrakło z kolei w ostatnich minutach. Po utracie decydującej bramki selekcjoner Jan Urban w akcie desperacji posłał na boisko Kamila Grosickiego z Krzysztofem Piątkiem - czyli kolejno pomocnika bez formy i napastnika grającego w lidze katarskiej, którzy najlepszy czas mieli kilka lat temu. Ewidentnie nastawialiśmy się na dogrywkę, skoro wcześniej wszedł tylko Oskar Pietuszewski, grający zresztą bardzo nerwowo.

PZPN już liczy straty. Brak awansu oznacza, że koło nosa przeszło 10,5 mln dolarów premii. Nie będzie też wpływu z reklam i od sponsorów. Ten potężny kawałek tortu zgarnie Szwecja, która trafiła do grupy z Holandią, Japonią oraz Tunezją.

Najgorsze potencjalnie dopiero przed nami. Kapitan Robert Lewandowski rozważa bowiem przedwczesne zakończenie kariery w reprezentacji. Zaraz po meczu zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcie opatrzone tytułem piosenki „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli mu dziękować za 89 bramek i 165 występów uzbieranych przez blisko 18 lat gry z orzełkiem na piersi. W kuluarach mówi się, że Lewandowski był zaskoczony odbiorem tego komentarza. Zresztą przed kamerą TVP Sport zapewniał, że tytułowe „żegnaj" dotyczy wyłącznie mundialowej przygody. A ta, jak już teraz wiemy, zakończyła się cztery lata temu honorowym golem z rzutu karnego przeciwko Francji w 1/8 finału MŚ 2022.

Nasza reprezentacja wróci do gry o stawkę pod koniec września, kiedy wystartuje nowa edycja Ligi Narodów (los skrzyżował nas ponownie ze Szwecją). Dziś pewne jest tylko to, że w tych rozgrywkach poprowadzi nas Jan Urban, któremu w obecności piłkarzy obiecał to prezes PZPN Cezary Kulesza.

Szwecja – Polska 3:2

- Bramki: Elanga 19, Lagerbielke 44, Gyokeres 88 - Zalewski 33, Świderski 55
- Szwecja: Nordfeldt - Svensson, Lagerbielke, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson - Elanga (69' Bergvall), Ayari (90. Svanberg), Karlstrom (69. Zeneli), Nygren (81. Lundgren) - Gyokeres.
- Polska: Grabara - Cash (90. Grosicki), Wiśniewski, Bednarek, Kiwior, Zalewski (90. Piątek) - Świderski (63. Pietuszewski), Szymański, Zieliński, Kamiński - Lewandowski.
- Żółte kartki: Karlstrom, Bergvall - Kiwior, Pietuszewski, Piątek.
- Sędziował: Vincić (Słowenia).
- Widzów: 49 627

©℗

- Porażka boli - mówi Kamiński. - Zabrakło szczęścia - dodaje Zieliński

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Był to najlepszy mecz pod wodzą Jana Urbana, choć dla Polski przegrany. Prezes PZPN Cezary Kulesza niemal od razu poinformował, że kontrakt szkoleniowca zostanie przedłużony.**

„Piłka bywa brutalna. Niestety, zabraknie nas na MŚ. Wszyscy czujemy niedosyt. Przed chwilą w szatni podziękowałem drużynie za walkę" - napisał na gorąco Kulesza po finale baraży o MŚ.

- Ponieśliśmy porażkę w najbardziej nieodpowiednim momencie. Graliśmy bardzo dobrze - mówił Jan Urban w TVP Sport. - To było najlepsze spotkanie pod moim kierownictwem. Sprawiliśmy mnóstwo problemów gospodarzom, zabrakło szczęścia w kluczowych momentach - dodał w rozmowie z Mają Strzelczyk.

Najwięcej pytań wzbudził kapitan Robert Lewandowski. Na Instagramie opublikował bowiem smutne zdjęcie z piosenką „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli spekulować, czy oznacza to koniec jego kariery w reprezentacji. Sam piłkarz uspokajał: - To nie deklaracja, a podziękowanie dla kibiców. Muszę przemyśleć kilka rzeczy, wrócę do klubu i dokończę sezon.

- Ta porażka boli. Zadecydowały detale. Szwedzi mieli dużo szczęścia. Stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych. Czuliśmy, że jesteśmy w stanie wygrać. Piłka potrafi być brutalna - mówił po meczu Jakub Kamiński.

Nie wiem, czy w ogóle będę chciał oglądać mundial. Jest nam przykro - rozpoczął z kolei Piotr Zieliński. - Zagraliśmy dobry mecz, ale zabrakło szczęścia - tłumaczył pomocnik Interu Mediolan. - Trener był z nas dumny, nasza gra wyglądała naprawdę fajnie. Smutek i rozczarowanie są naturalne, ale cieszy nas, że trener Urban zostaje w kadrze - podsumował wicekapitan polskiej kadry.

©℗

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI PAP

Jakub Kamiński i trener Jan Urban po przegranym 2:3 meczu ze Szwecją

Mundial bez Polski. Zatem kibicujmy Curacao, Panamie i Jordanii

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Znamy już wszystkich uczestników piłkarskich mistrzostw świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk. Po raz pierwszy od 2014 roku na mundialu zabraknie reprezentacji Polski.**

W dniach 11 czerwca-19 lipca br. w 16 miastach zagra 48 drużyn narodowych. Niestety, bez polskiej. Za sam udział w MŚ każda z federacji może liczyć na 10 500 000 dolarów...

Nasza ekipa jest jedną z sześciu reprezentacji, które grały na mistrzostwach świata cztery lata temu, ale zabraknie ich w nadchodzącej edycji. Pozostałe to: Kamerun, Kostaryka, Dania, Serbia i Walia.

„Gang Olsena", czyli Duńczycy, odpadli w finale baraży, przegrywając w praskiej dzielnicy Letná po karnych z Czechami 1:3. Po 90 minutach było 1:1, a po dogrywce 2:2.

Przebrnąć ostatniego szczebla eliminacji nie zdołały także Włochy, które na wyjeździe okazały się gorsze po rzutach karnych od Bośni i Hercegowiny.

Gościom w 19. minucie prowadzenie dał Moise Kean, ale w 41. czerwoną kartką ukarany został Alessandro Bastoni. Bośnia w końcu wykorzystała przewagę zawodnika. Wyrównała w 77. po golu Harisa Tabakovicia, a w karnych wygrała 4-1.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, Włochów zabraknie już na trzecim mundialu z rzędu. Natomiast fazę grupową turnieju finałowego Italia przebrnęła w 2006 roku, kiedy wywalczyła czwarty tytuł mistrzowski.

Na mundialu zobaczymy Demokratyczną Republikę Konga - z siedzącym na ławce rezerwowych, znanym z naszych boisk (Wisła Płock, Legia Warszawa, teraz Widzew Łódź) - Steve'em Kapuadim, która wyeliminowała Jamajkę 1:0 po dogrywce (0:0).

Uwikłany w wojnę na Bliskim Wschodzie Irak wraca natomiast na turniej finałowy po 40 latach przerwy. Debiutował w 1986 roku, gdy gospodarzem mundialu był Meksyk.

Natomiast debiut w imprezie tej rangi zaliczą tak egzotyczne kraje, jak Republika Zielonego Przylądka, Curacao, Jordania i Uzbekistan. ©℗

Podział na grupy MŚ 2026

Grupa A: Meksyk, RPA, Korea Południowa, Czechy.

Grupa B: Kanada, Katar, Szwajcaria, Bośnia i Hercegowina.

Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.

Grupa D: USA, Paragwaj, Australia, Turcja.

Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F („grupa polska"): Holandia, Japonia, Tunezja, Szwecja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Irak, Francja, Senegal, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Demokratyczna Republika Konga, Portugalia, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama.

eprasa.pl af4ceed1c4

SPORT
www.sportowy24.pl

SPORT W TV
17.45, Polsat Sport 1, siatkówka, Aluron CMC Warta Zawiercie - Cucine Lube Civitanova (Liga Mistrzów); **18.40, Eurosport 1**, piłka ręczna, Pick Szeged - Industria Kielce (Liga Mistrzów); **20.10, Polsat Sport 2**, koszykówka, ORLEN Zastal Zielona Góra - Energa Czarni Słupsk (ORLEN Basket Liga); **20.25, TVP Sport**, hokej, GKS Katowice - GKS Tychy (2. mecz finałowy fazy play-off); **20.40, Eurosport 1**, piłka ręczna, Sporting CP - ORLEN Wisła Płock (Liga Mistrzów).
(BK)

LOTTO
Wtorek, 31.03; Multi Multi (22): 3, 4, 20, 28, 31, 32, 33, 42, 44, 46, 48, 50, 51, 53, 54, 57, 59, 62, 72, 80; plus 44; **Kaskada (22):** 1, 3, 4, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 19, 23; **Lotto:** 3, 20, 26, 37, 45, 47; **Lotto Plus:** 6, 7, 15, 16, 35, 45; **Mini Lotto:** 5, 8, 12, 27, 41; **Ekstra Pensja:** 8, 13, 16, 19, 33 - 2; **Ekstra Premia:** 7, 8, 12, 29, 33 - 2
Środa, 1.04; Multi Multi (14): 5, 6, 7, 10, 12, 14, 18, 20, 27, 31, 39, 42, 45, 47, 52, 61, 62, 66, 70, 73; plus 7; **Kaskada (14):** 1, 2, 5, 8, 9, 12, 14, 16, 19, 20, 22, 23

Dorota Gburczyk-Sikora: Chcemy dać sobie szansę na coś więcej

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Koszykarki Wisły wykonały plan i awansowały do play-off w ekstraklasie. O minionym sezonie i o planach na kolejny rozmawiamy z wiceprezes TS Wisła Kraków Dorotą Gburczyk-Sikorą.**

Co pani czułą po ostatniej syrenie środowego meczu koszykarek Wisły Kraków z LOTTO AZS UMCS Lublin?
Wielką dumę z całego zespołu! I szczerze… trochę mi ulżyło. W takim sensie, że ten sezon był dla mnie bardzo ciężki. Zresztą dla nas wszystkich tutaj. Z jednej strony zatem była ulga połączona z wielką satysfakcją, że udało się zrealizować coś więcej niż plan na ten sezon, ale już chwilę potem przyszedł strach, że trzeba zacząć myśleć o kolejnym.

Praktycznie każdy mecz Wisły gromadził pełną halę przy ul. Reymonta. Ma pani takie przekonanie, że ten sezon pokazał również to, że jest zapotrzebowanie na koszykówkę w Krakowie?
Myślę, że po tym okresie, w którym tak naprawdę w Krakowie nic się nie działo, i żyliśmy wszyscy jedynie piłką nożną, czuć potrzebę również innej sportowej rozrywki. Koszykówka jest wdzięczną dyscypliną, a szczególnie kobieca. Jest w niej dużo emocji, które było widać. Jest dużo walki, dużo szczerości i prawdy na boisku, którą mogliśmy oglądać przez cały sezon. I rzeczywiście tutaj wielkie podziękowania należą się wszystkim kibicom, którzy przez cały sezon przychodzili na mecze koszykarek i wspierali dziewczyny.

Jeśli chodzi o sportowe aspekty, to pomysł z zatrudnieniem trenera Jorge Aragonesa okazał się strzałem w dziesiątkę.
To nie był strzał na chybił trafił. To była bardzo mocno przemyślana kwestia i tak naprawdę ten trener pasował tutaj idealnie. Po pierwsze ze względów logistycznych, bo mieszka na co dzień w Krakowie, żyje Krakowem i utożsamia się z miastem. Po drugie był już tutaj trenerem, Wisła jest w jego sercu i tym sezonem tylko to potwierdził. Po trzecie jest to trener, który potrafi wyciągnąć maksimum z materiału, który ma. Nie potrzebuje wielkich gwiazd, żeby stworzyć zespół. I właśnie stworzenie zespołu, kolektywu, który się wspiera, który na boisku i poza nim wspaniale się komunikuje, było naszym i trenera celem.

A ma pani satysfakcję, że udało wam się przy skromnych środkach w porównaniu do konkurencji, stworzyć taki fajny zespół, po prostu waleczny, ale też mający sporo koszykarskiej jakości?
Tak. Nie ukrywam, że nie popełniliśmy błędów. Oczywiście wszystkie decyzje kadrowe podejmowaliśmy wspólnie z trenerem. Mam ogromną satysfakcję, że przy takim budżecie, jednym z najmniejszych w ekstraklasie, osiągnęliśmy siódme miejsce po sezonie zasadniczym. Ale też już trochę się boję, bo mam świadomość, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Bez względu na to czy będziemy mieć na nowy sezon większy budżet czy zostaniemy na podobnym poziomie, to będzie presja, żeby minimum taki wynik powtórzyć, a najlepiej jeszcze go poprawić.

Plan, czyli awans do fazy play-off, udało się wykonać. A finansowo też wszystko udało się pospinać?
Tak. Chociaż większość umów sponsorskich jest podpisywana z płatnością na koniec sezonu, więc obecnie jesteśmy na etapie ich realizacji, rozliczeń. W styczniu mogliśmy jeszcze wzmocnić zespół, przeprowadzić dodatkowy transfer, żeby zwiększyć pewność awansu do play-offów. Ponieważ jednak pamiętam świetnie, co się tutaj działo, gdy z powodów finansowych nie mogliśmy kilka lat temu przystąpić do rozgrywek w ekstraklasie, powiedziałam sobie, że nie podejmę ryzyka, w którym

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Wiceprezes TS Wisła Dorota Gburczyk-Sikora wierzy, że kolejny sezon dla koszykarek będzie jeszcze lepszy

weźmiemy na siebie zobowiązania finansowe bez stuprocentowej pewności, że będziemy ich w stanie zrealizować. To coś, co w Wiśle już było przerabiane i nie ma do tego powrotu. Oczywiście, naszym celem zawsze będzie stworzenie zespołu, który ma wygrywać, przynosić radość kibicom, ale nie możemy sobie pozwolić na to, żeby zadłużać stowarzyszenie.

Co będzie z nowym sezonem? Orlen zostanie z wami?
Jesteśmy w trakcie negocjacji. Złożyliśmy ofertę i czekamy tutaj na informację zwrotną. Orlen działa według określonych procedur, więc musimy po prostu w tej kwestii być cierpliwym. Pierwszy raport, który złożyliśmy, został przyjęty bardzo dobrze, więc jesteśmy dobrej myśli, jeśli chodzi o dalszą współpracę. Tym bardziej, że ja wiem, że wywiązaliśmy się ze wszystkiego, do czego zobowiązaliśmy się. Wpisujemy się mocno w strategię promowania kobiecego sportu, na czym naszemu partnerowi bardzo zależało. Mamy też zapewnienia z miasta, że jest szansa na dalszą współpracę. Tym bardziej, że jest tworzony program, który w transparenty sposób pozwoli promować miasto poprzez kluby sportowe. Jestem po rozmowie z prezydentem Aleksandrem Miszalskim, który był obecny podczas ostatniego meczu. Dajemy bardzo dobry produkt, który przyciąga liczną publiczność, który obecny jest też w telewizji. Chcemy odbudować koszykówkę w Wiśle krok po kroku. Pewnie nie stworzymy w kolejnym sezonie drużyny na miarę mistrzostwa Polski, ale chcemy być coraz mocniejsi. No, chyba, że nagle objawi się nam jakiś hojny mecenas… Mnie jednak zależy przede wszystkim na tym, żeby zbudować tutaj mocne fundamenty. Udowodnić swoją pracą wszystkim, również władzom samorządowym, że warto taki produkt sportowy mieć w swoim mieście, regionie. Oczywiście to nie uwalnia nas od poszukiwania kolejnych sponsorów. Musimy dywersyfikować bazę wspierających nas podmiotów. Nie jest sztuką zrobić jednoroczny czy dwuletni projekt, pobawić się, a później odejść. Chciałabym, aby po mojej obecności tutaj zostało coś trwałego - solidne fundamenty dla rozwoju tego sportu, nawet jeśli sama nie będę jego częścią na zawsze.

Jeżeli chodzi o drużynę, zaczęliście już rozmawiać o budowie składu? Pewnie część zawodniczek będziecie chcieli zatrzymać. Jak to wygląda na ten moment?
Z trenerem Jordim rozmawiamy, myślę, że nawet od miesiąca prowadzimy takie rozmowy czego nam brakuje.

Czyli tutaj nic się nie zmienia i trener Aragones zostaje na kolejny sezon zgodnie z planem?
Tak, trener Jordi podpisał dwuletni kontrakt, ale wydaje mi się, że nawet gdyby miał roczny, to i tak by został. Uważam, że częsta zmiana trenerów nie jest dobra. Trener jest fundamentem, główną osobą w zespole, a częste zmienianie trenerów jest burzeniem całej myśli i idei w zespole. Nawet jak zespół przegrywa, to nie jestem zwolennikiem zwalniania trenerów, ale szukania gdzieś indziej podłoża problemów. Wydaje mi się, że jeżeli wszystko będzie dobrze, jeśli będziemy finansowo stać coraz lepiej, to myślę, że Jordi może być naszym filarem, na którym będziemy odbudowywać ten zespół w dłuższej perspektywie. Jordi bardzo ciężko pracował przez ostatnie miesiące. Również nad tym, żeby zbudować dobre, mocne relacje w swoim sztabie, ale też między zawodniczkami i również tutaj z zarządem. I powiem coś bardzo ważnego - to jest relacja bardzo zdrowa, szczera i prawdziwa. Nie oszukujemy się, nie mówimy o sobie źle, rozmawiamy szczerze o wszystkim. To jest bardzo ważne w takim klubie, jakim jest Wisła Kraków. ©℗

Jeśli chodzi o skład, rozpoczęliście już rozmowy z koszykarkami?
Tak, rozmawiamy z dziewczynami. Czekamy jeszcze na decyzje w PZKosz., jakie będą decyzje regulaminowe, bo prowadzona jest wciąż dyskusja, jak ma wyglądać konfiguracja zatrudniania zawodniczek zagranicznych w nowym sezonie. Musimy zatem na to trochę poczekać. Są oczywiście w tej drużynie zawodniczki, które bardzo chcemy, żeby zostały. Rozmawialiśmy już z częścią z nich, one wyraziły chęć pozostania w Wiśle. Część składu jednak na pewno się zmieni. Wiemy czego nam brakowało w minionym już dla nas sezonie, co nie zafunkcjonowało. Jednym z podstawowych zadań będzie wzmocnienie drużyny podkoszowo. Nawet mając w składzie Taylor Williams, potrzebujemy drugą mocną zawodniczkę na tej pozycji.

To na koniec tej naszej rozmowy proszę powiedzieć czy jakby ta drużyna nie wyglądała, jaki by nie był budżet, to w przyszłym sezonie zobaczymy Wisłę Kraków w ekstraklasie koszykarek?
Może rozwinę tę kwestię. Ponieważ w przyszły sezon jest drugim, a zarazem ostatnim, podczas którego nikt nie spada z ekstraklasy, więc byłabym niemądra, gdybym powiedziała, że nawet przy małych finansach i przy małej kadrze bez wielu zawodniczek zagranicznych Wisła by nie wystartowała. Dałabym sobie i wszystkim w klubie kolejny rok na to, żeby zbudować tutaj fundamenty. Głęboko w to wierzę i bardzo mocno pracujemy, wykonujemy wiele działań również marketingowych w tym kierunku, aby zebrać na początek minimalny budżet. Lecz chcielibyśmy wystartować w ekstraklasie w mocniejszym składzie, a nie tylko po to, żeby przetrwać. Tak, jak powiedziałam już wcześniej - apetyt po ostatnim sezonie rośnie w miarę jedzenia. A my chcemy dać sobie szansę na coś więcej! ©℗

eprasa.pl af4ceed1c4